Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr

Rok XVIII. Wilno Wtorek 18 Grudnia 1934 r. Nr 343

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno. Mostowa Nr. 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44.
Redakcja przyjmuje od 10 - 12 i od 13 - 14, wieczorem od godz. 20-ej. Rękopisów, niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.
Administracja czynna od g. 9 - 20, w niedziele i święta od g. 12 - 13.
„Dziennik Wileński" wychodzi codziennie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.187.

PRENUMERATA mies. z odnoszeniem i przesyłką pocztową zł. 3 gr. 50, zagranicą zł. 7.
OGŁOSZENIA: Za wiersz milim. 1-szpalt. w tekście 40 gr. (zamiejscowe 60 gr.) przed tekstem 30 gr. (zam. 40 gr.), za tekstem 12 gr. (zam. 15 gr.), cyfrowe i tabelaryczne 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Komunikaty instyt. społecz. za wiersz tekstu 30 gr. Układ ogłoszeń przed tekstem i w tekście 6-cio szpalt., za tekstem 12-tu szpalt. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Ś. † P.

EDWARD RYBASIEWICZ

SĘDZIA SĄDU APELACYJNEGO w WILNIE
Członek Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.
po ciężkich cierpieniach zmarł w dniu 15 grudnia b. r.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. zmarłego odbędzie się w kościele św. Jakóba w Wilnie w dn. 18 grudnia o g. 9 m. 30, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Bernardyńskim w Wilnie.

O czem zawiadamia

Zarząd Wileńskiego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

Cukiernie Sebastjana Rudnickiego

MICKIEWICZA 1, TROCKA 1

POLECAJĄ na ŚWIĘTA po cenach hurtowych

DLA SKLEPÓW, SZKÓŁ, INSTYTUCYJ

Cukierki owocowe, czekoladowe, pierniki na czystym miodzie oraz różne ozdoby choinkowe z cukru, pierników i czekolady

Dar polonji kanadyjskiej.

Cztery bizony kanadyjskie.

WARSZAWA Pat. Wczoraj o g. 13-ej prezes światowego związku Polaków z zagranicy marszałek Raczkiewicz, dyrektor tegoż związku Lorentowicz oraz przedstawiciele młodzieży polskiej z Kanady, którzy przybyli na kursy wiedzy o Polsce, zostali przyjęci przez Prezydenta Rzplitej w Spale, gdzie nastąpił akt przekazania prezydentowi daru polonji kanadyjskiej w postaci 4 bizonów kanadyjskich. Wygłosił przemówienie Sędziak, wręczając Prezydentowi album pamiątkowy. Prezydent Rzplitej w serdecznych słowach podziękował Polakom kanadyjskim za dowód pamięci i za przywiązanie do kraju. Po zakończeniu tej uroczystości Prezydent podejmował gości śniadaniem.

Nowa polityka niemiecko-polska.

BERLIN. (Pat). Naczelny redaktor „Deutsche Allgemeine Zeitung" umieszcza w organie swym obszerny artykuł wstępny, w którym omawia stosunek sąsiadów niemieckich do Rzeszy od chwili objęcia władzy przez partję narodowo - socjalistyczną. Artykuł ten skierowany jest przedewszystkiem przeciwko Litwie. Wskazuje rządowi kowieńskiemu, że jego antyniemiecka polityka na obszarze Kłajpedy doprowadzić może do tego, że Litwa będzie ostatnim sąsiadem, który narazić się może na przykre konsekwencje tego rodzaju polityki. Autor wskazuje następnie, że w pierwszym okresie objęcia władzy przez Hitlera stosunek wszystkich państw do Niemiec był wrogi. W tej najgorszej chwili wystąpił nagle stary żołnierz Piłsudski, który pierwszy zrozumiał, że obawa, niechęć nie są odpowiednim fundamentem dla budowania przyszłości. Charakteryzując dalej stosunek Niemiec do Polski autor pisze: Wiemy, jakie przeszkody ciążą jeszcze nad nową polityką niemiecko - polską. Nie zapominamy bynajmniej, jak wielkie wymagania narodowe trzeba było postawić ludności gdańskiej. Każda próba jednostronnego wyzyskania sytuacji musi być wyłączona w interesie obu krajów w kierunku polityki Hitler—Piłsudski. Pisząc o Francji, autor twierdzi, że od śmierci Barthou polityka Francji wkroczyła na nowe tory. Nie wiadomo, jak Francja wyobraża sobie praktyczne przeprowadzenie równouprawnienia Niemiec. Musimy jednak uznać za postęp fakt, że sprawa ta jest poważnie traktowana. Nie wątpimy też, że przyjdzie do porozumienia z Francją.

Dalsze represje w Sowietach.

28 osób skazano na śmierć.

BERLIN. (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Moskwy: Na plenarnem posiedzeniu leningradzkiej organizacji partyjnej postanowiono wyłączyć z okręgowego i miejskiego komitetu partyjnego kierownika wydziału leningradzkiego ludowego komisarjatu spraw wewnętrznych Miedwiedia oraz jego zastępcę Pomina. Jak wiadomo, obaj oni wraz z innymi funkcjonarjuszami leningradzkiego GPU. zostali aresztowani zaraz po zabójstwie Kirowa i przewiezieni do Moskwy. Oskarżeni są oni o niedostateczne zastosowanie środków bezpieczeństwa.

MOSKWA. (Pat). Wedle ostatnich wiadomości agencja TASS. donosi z Kijowa, że na sesji kolegjum wojskowego sądu najwyższego ZSRR. rozpatrywano sprawę 37 terorystów oskarżonych o przygotowanie zamachu przeciwko urzędnikom sowieckim. Sąd ustalił, że oskarżeni przybyli z zagranicy dla dokonania aktów terorystycznych na terenie Ukrainy sowieckiej. W czasie aresztowania wykryto, że większość oskarżonych miała rewolwery i granaty ręczne. Sąd skazał 28 oskarżonych na śmierć i konfiskatę mienia. Wyroki śmierci wykonano. Sprawę pozostałych oskarżonych, wobec stwierdzenia nowych okoliczności, skierowano do śledztwa dodatkowego.

Grupa opozycyjna Zinowjewa

dokonała zamachu na Kirowa.

MOSKWA Pat. Uchwały plenarnych obrad moskiewskich organizacyj partyjnych stwierdzają, że zamach leningradzki jest dziełem byłej grupy opozycyjnej Zinowjewa, której członkiem i narzędziem był zabójca Kirowa. Rezolucje podkreślają stosowanie terroru, określając go jako białogwardzistowski i faszystowski, spowodowany walką polityczną. Zapowiadają wyplenienie pomiotu zinowjewowców. W piśmie do Stalina komuniści moskiewscy zapewniają o wierności i obiecują bezlitośną walkę z wrogami proletarjatu. „Prawda" nazywa zinowjewowców największymi wrogami klasy robotniczej, zapowiadając najsurowsze represje. Opozycja Zinowjewa powstała w 1925 r. w organizacji leningradzkiej i była zlikwidowana przez Kirowa. Była ona odłamem lewego odchylenia. Należy zaznaczyć, że mimo oficjalnego stwierdzenia lewicowego źródła zamachu motywy wszystkich wyroków śmierci, skazanych w związku z zabójstwem Kirowa określają jako białogwardzistów, przybyłych częściowo z zagranicy, przyczem prasa inspiruje udział w zamachu czynników zagranicznych. Wobec przebywającego w Moskwie Zinowjewa nie zastosowano żadnych represyj.

Sprawy komunistów w Rzeszy.

BERLIN. (Pat). W ostatnich dnia prasa niemiecka coraz częściej zamieszcza wiadomości o wyrokach, przeciwko działaczam komunistycznym, wydawanych przez sądy na obszarze całej Rzeszy. Między in. w Kassel wyższy sąd krajowy, rozpatrując sprawę przeciwko 23 komunistom z Frankfurtu nad Menem, oskarżonym o rozpowszchnianie ulotek antypaństwowych, skazał trzech głównych oskarżanych na karę od 5 do 9 lat ciężkiego więzienia. Sześciu innych oskarzonych na karę ciężkiego więzienia do 2½ lat.

Laroche wyjechał do Paryża.

PARYŻ Pat. — „L'Intransigeant" donosi, że ambasador Laroche wyjechał z Warszawy do Paryża. Laroche ma zdać w Paryżu min. Lavalowi sprawę z tego, jakie wrażenie wywołała w Polsce nota francuska z dnia 26.11 w sprawie paktu wschodniego. W Warszawie ambasador miał otrzymać, jeśli nie oficjalne to w każdym razie półoficjalne wrażenia. Przed wyjazdem Laroche był przyjęty przez min. Becka i wiceministra Szembeka. W Paryżu jak utrzymuje dziennik, Laroche otrzyma instrukcje, które pozwolą utrzymać przyjaźń polsko-francuską w stanie nienaruszonym.

Proces żyrardowski

jesienią 1935 r.

Prace biegłych sądowych, powołanych przez Wydział Handlowy Sądu Okręgowego dla zbadania gospodarki Zakładów Żyrardowskich przeciągają się ze względu na ogrom materjału, podanego ekspertyzie. Biegli muszą zbadać około 12.000 pozycyj w księgach za ostatnie 10 lat, jak również niezliczoną ilość dokumentów, toteż badania ich potrwają conajmniej pół roku. Z tych powodów rozprawa merytoryczna nad skargą mniejszości akcjonarjuszów polskich o unieważnienie uchwał walnych zebrań i o wynagrodzenie szkód i strat znajdzie się na wokandzie sądowej dopiero jesienią 1935 roku.

Inspektor Bony.

PARYŻ. (Pat). Inspektor Bony, przed kilkoma dniami wypuszczony prowizorycznie na wolność, obecnie złożył podanie o dymisję ze stanowiska inspektora „Sureté nationale"

Wiadomości telegraficzne

** 14 b. m. podpisana została w Madrycie **umowa handlowa i nawigacyjna pomiędzy Polską i Hiszpanją**, regulująca całokształt stosunków handlowych między temi krajami.

Prasa podaje, że **szef litewskiego sztabu generalnego pułk. Rasztikis w czasie swego pobytu w Rydze zaprosił do Kowna naczelnego dowódcę armji łotewskiej gen. Berkisa.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

CZY CHCE PANI WIEDZIEĆ?

OTO OSTATNIE NOWOŚCI

a) wełniane damskie rękawiczki o długich mankietach,
b) apaszki jedwabne w duże kwiaty,
c) chińskie jedwabne ciepłe szlafroki na wełnie.

Polska Składnica Galanteryjna FRANCISZEK FRLICZKA.
WILNO, ZAMKOWA 9. 3—r

Echa zajścia w Saarbrücken.

OFICER ANGIELSKI ZAWIESZONY W CZYNNOŚCIACH.

LONDYN. (Pat). Prasa londyńska obszernie omawia incydent w Zagłębiu Saary, którego sprawcą był kapitan angielski Justice, kierujący policją międzynarodową w pogranicznem mieście Homburg.

Z zamieszczonych przez dzienniki szczegółów wynika, że w nocy z soboty na niedzielę Justice był w kawiarni w towarzystwie szefa policji zagłębia Saary anglika majora Hemsleya i kilku innych anglików w tej liczbie przybyłego do Justice gościa lorda Aylesforda. Całe towarzystwo było bardzo wesołe i tak hałaśliwe, że spowodowało to zatarg z obecnym w kawiarni znanym przywódcą antyhitlerowców księciem Loevensteinem, który wyraził głośno zastrzeżenia przeciwko zachowaniu się Anglików, będących widocznie pod wpływem alkoholu. Ks Loevenstein udał się natychmiast w nocy ze skargą do prezydenta Knoxa. Wówczas Justice wraz z lordem Aylesfordem i w towarzystwie pewnej Niemki szybko opuścili kawiarnię i odjechali samochodem Justice. Poczem nastąpiła znana katastrofa. Dzienniki zaznaczają, że Justice jest doskonałym kierowcą wyścigowym i często brał udział w wyścigach samochodowych.

Oczekują tu, że szef policji zagłębia Saary major Hemsley zgłosi swą rezygnację. Dzienniki rozpisują się również i wiecach protestacyjnych odbytych w niedzielę w Saarze, na których ze strony przywódców hitlerowskich padały ostrzeżenia pod adresem Anglików, że Niemcy nie dadzą się traktować jak murzyni.

SARBRUECKEN. (Pat). Przewodniczący komisji rządzącej ogłosił komunikat, w którym przedstawił zajścia ub. nocy oraz zawiadomił o wydaniu zarządzeń mających na celu przeprowadzenie jak najsurowszego dochodzenia. Dopoki dochodzenie nie zostanie zakończone, oficer, który wmieszany był w zajścia, jest zawieszony w pełnieniu swych obowiązków.

WYJAŚNIENIE OFICERA ANGIELSKIEGO.

PARYŻ. (Pat). Kapitan Justice w wywiadzie udzielonym korespondentowi „Daily Maily" oświadczył, że jego auto najechało na trotuar i pchnęło jakiegoś przechodnia, który wpadł na przechodzącą tamtędy kobietę. Przechodzień ów padając zranił się w nogę. Justice zaproponował owemu osobnikowi odszkodowanie w wysokości 50 franków. Tymczasem z pobliskiej kawiarni tłumnie wylegli ludzie. Powstało zbiegowisko. Tłum, przeszkadzając Justice odjechać i zatrzymując go do przyjścia policji, przybierał coraz groźniejszą postawę. Wówczas, jak oświadczył Justice, wydobyłem rewolwer i strzeliłem w ziemię. Gdy paść miał drugi strzał tłum zaatakował mię, wyrywając rewolwer.

LONDYN. (Pat). Korespondent dyplomatyczny Reutera donosi, że nie należy przypuszczać, by incydent w zagłębiu Saary miał poważne następstwa. Sprawa dotyczy komisji rządzącej Saary i odpowiedzialność rządu brytyjskiego nie została zaangażowana. Oficer wmieszany w zajście wstąpił do policji zagłębia Saary za pośrednictwem komisji rządzącej. Nie zwracał się on o informacje do brytyjskiego biura rządowego do spraw werbunku.

Proces hitlerowców kłajpedzkich.

W sobotę rozpoczął się przed Kowieńskim sądem wojskowym proces Niemców kłajpedzkich dr. Neumana, pastora Sassa i innych. Ze względu na wielkie zainteresowanie, jakie sprawa ta budzi nietylko w Litwie warto zapoznać się z głosami prasy litewskiej o niej.

Według „Lietuvos Aidas", jest to największa sprawa w litewskiej praktyce sądowej. Oskarżeni przygotowywali zamach na nietykalność terytorjum litewskiego i szykowali się przy pomocy zbrojnego powstania oderwać obszar Kłajpedy od Litwy. Na ławie oskarżonych zasiada w rzeczywistości nietylko 126 kłajpedzian. Za kulisami są bowiem inne czynniki, wywołujące największe zainteresowanie opinji świata i nasuwające analogję z wypadkami w Austrji i gdzieindziej. Zrozumiałą jest rzeczą, że sąd nie będzie mógł ograniczyć się jedynie do wyjaśnienia występnej akcji oskarżonych osób, lecz będzie się starał wyjaśnić również stronę zakulisową.

Proces jest bezpośrednim wynikiem zgubnej roboty wykonywanej przez pewne warstwy na obszarze Kłajpedy, zachęcane i wspierane przez państwo obce. Nie należy zapominać, że od pierwszej chwili przyłączenia Kłajpedy do Litwy powstały zarówno w Kłajpedzie, jak też w Niemczech organizacje, które systematycznie pracowały przeciwko wytworzonej sytuacji. W Niemczech powstał Memellandound, który wytknął sobie za zadanie propagowanie w narodzie niemieckim myśli, iż obszar Kłajpedy znowu musi przypaść Niemcom. Organizacja ta rozwinęła swą działalność na terenie całych Niemiec. Jej organ „Das Memeiland" systematycznie podburzał przeciwko nietykalności terytorjum litewskiego. Na wiecach Memellandbundu przy udziale odpowiedzialnych osób z rządu niemieckiego szargano miano Litwy i agitowano przeciwko Państwu Litewskiemu. Rząd niemiecki wszystko to tolerował.

Jeszcze latem 1934 r. wykryto w Kłajpedzie tajną organizację, która wyznaczyła nawet dzień zbrojnego powstania, pragnąc oderwać obszar Kłajpedy od Litwy. Organizacja ta otrzymała broń, porozumiała się z pokrewnemi organizacjami obcego państwa, wyłoniła komitet powstańczy, wyznaczyła głównego wodza. Jednak niebezpieczny ten plan został zburzony.

Dojście do władzy hitlerowców w Niemczech dało impuls wszystkim nielojalnym żywiołom w Kłajpedzie do tem intensywniejszej roboty. Powstały w Kłajpedzie dwie organizacje: Christlich - Sozialistische Arbeitsgemeinschaft i Sozialistische Volksgemeinschaft pod wodzą pastora Sassa i dr. Neumanna. Ostatecznym celem tych organizacyj było oderwanie Kłajpedy od Litwy. Ówczesny Dyrektorjat kłajpedzki nietylko tolerował tę antypaństwową robotę, lecz nawet do niej zachęcał, wytwarzając dogodne warunki jej rozwoju. Gdyby nie stanowcza ingerencja rządu i organów sądowych, partje Neumanna i Sassa próbowałyby wykonać cel i wywołać powstanie przeciwko legalnej władzy.

Po przeprowadzeniu rewizyj i aresztów w ręce władz litewskich trafiło wiele kompromitującego materjału. Znaleziono wiele broni.

Z chwilą wmieszania się rządu litewskiego do działalności hitlerowców kłajpedzkich rozpoczęły się w ich łonie wzajemne posądzenia o niedość zamaskowaną konspirację. W takiej atmosferze doszło do aktów terorystycznych. Mianowicie zamordowano urzędnika sądu kłajpedzkiego Jesutisa i usiłowano zamord. miesz. wsi Grabupie Loopsa. Te akty terroru należały do programu partyj narodowo - socjalistycznych w Kłajpedzie.

„Rytas" tak charakteryzuje działalność rządu niemieckiego wobec Kłajpedy:

Wyniki śledztwa wykazały, że rząd niemiecki od chwili przyłączenia Kłajpedy do Litwy wszelkiemi legalnemi i nielegalnemi środkami, często sprzecznemi z zasadami prawa międzynarodowego, starał się na obszarze Kłajpedy podtrzymać niemieckość i nielojalność względem Państwa Litewskiego. Do celu swego dążyły Niemcy: 1) za pośrednictwem niemieckich organizacyj kredytowych w Kłajpedzie, które wydawały pożyczki odpowiednio do przynależności do partyj narodowo-socjalistycznych; 2) za pośrednictwem t-wa skupu bydła, płacącego wyższe ceny rolnikom, którzy się zapisali do partji Neumanna; 3) za pośrednictwem urzędników kłajpedzkich instytucyj autonomicznych, którym wypłacano co miesiąc odpowiednie dodatki do płac normalnych; 4) przy pomocy różnych ulg, stosowanych względem Kłajpedy, a mających wyraźny charakter agitacyjny (np. zakaz importu mięsa, pochodzącego z Litwy oraz brak tego zakazu w stosunku do mięsa pochodzącego z Kłajpedy); 5) za pośrednictwem prasy niemieckiej w Kłajpedzie, utrzymywanej za pieniądze niemieckie, jak również za pośrednictwem propagandy, prowadzonej przez Memellandbund w Niemczech i t. d.

KOWNO. (Pat). W procesie Neumana i Sassa rozpoczęto dziś czytanie aktu oskarżenia, ponieważ jednak spisany on jest w księdze o 500 stronicach druku, przeto czytanie to potrwa prawdopodobnie parę dni. Przebieg procesu śledzi pilnie adwokat angielski Lavrance, któremu władze litewskie nie pozwoliły na obronę Neumana i towarzyszy. Rozprawę obserwują również miejscowe koła dyplomatyczne. Obsługą prasową DNB. (niemieckie biuro informacyjne) kieruje specjalny wysłannik tego biura dr. Hans Senlicher.

Rokowania w sprawie Austrji

powodem zwłoki wyjazdu Lavala do Rzymu.

RZYM. (Pat). W tutejszych kołach francuskich krążą pogłoski, że powodem zwłoki w przyjeździe ministra Lavala do Rzymu są trudności, jakie wyłonić się miały w toku rokowań na temat Austrji. Wprawdzie zagadnienie stosunków jugosłowiańsko - włoskich miało być wyłączone z projektowanych rozmów pomiędzy Mussolinim a Lavalem, jednakże jednym z głównych tematów tych rozmów miała być kwestja zagwarantowania niepodległości Austrji na podstawie paktu międzynarodowego. Podczas gdy Włochy skłaniają się podobno do koncepcji paktu, który obejmowałby przedewszystkiem wielkie mocarstwa, Francja chętnie widziałaby jako sygnatarjuszów paktu również Czechosłowację i Jugosławję. Taki punkt widzenia zdaje się niedogadzać całkowicie Włochom, które domagają się utrzymanie hierarchji państw europejskich. Natomiast rokowania dotyczące spraw kolonjalnych posunąć się miały dość daleko. Wedle krążących pogłosek, Włochy otrzymać mają na pograniczu Libji około 120.000 km² należących dotychczas do Francji. W Somali Francja odstąpiłaby Włochom obszar graniczący z Erytreą. Jeśli chodzi o Tunis, konwencja o obywatelstwie dla Włoch zostałaby przedłużona na lat 10. Sprawa obywatelstwa włoskiego w Tunisie zostałaby po upływie 30 lat ostatecznie załatwiona.

Demonstracja inwalidów w Paryżu.

PARYŻ. (Pat). Pochód złożony z tysiąca inwalidów udał się w niedzielę po południu ze sztandarami pod Łuk Triumfalny, gdzie na grobie Nieznanego Żołnierza złożono wieńce.

Inwalidzi udali się następnie pod pomnik Clemenceau. Inwalidzi nieśli transparenty, streszczające najważniejsze żądania inwalidów. W czasie manifestacji doszło do starcia między inwalidami a policją. 4 policjanci zostali ranni.

Po przemówieniu prezesa federacji inwalidów przed pomnikiem Clemenceau demonstranci rozeszli się w spokoju.

Zatarg włosko-abisyński.

LONDYN Pat. Udzielając wyjaśnień w sprawie konfliktu włosko-abisyńskiego sir John Simon, po streszczeniu już znanych szczegółów, oświadczył, że rząd brytyjski będzie starał się wypełnić swe obowiązki, kiedy sprawa wpłynie na obrady Ligi Narodów w styczniu roku przyszłego.

GENEWA Pat. Sekretarjat Ligi Narodów otrzymał notę rządu włoskiego stanowiącą odpowiedź na notę abisyńską. Oba te dokumenty będą doręczone wszystkim członkom Ligi.

RZYM Pat. Wedle urzędowych danych, jak donosi agencja Stefaniego, straty włoskie podczas ataku abisyńskiego na posterunek włoski w Ualuat wyniosły 30 zabitych tuziemców i 60 rannych.

Sanacyjna „opozycja".

Jak się okazuje, nie trzeba się zbytnio przejmować krytycznemi wystąpieniami prasy sanacyjnej wobec poszczególnych objawów dzisiejszej polskiej rzeczywistości. Kto chciałby doszukiwać się jakiegoś związku pomiędzy frazesami opozycyjnymi a działalnością tych samych kół, które szafują w prasie jowiszowymi gromami przeciw bądź to mało oszczędnej gospodarce finansowej, bądź przeciw etatyzmowi, bądź praktykom, błędom i indolencji biurokracji i t. p. — ten zawiedzie się srodze. Piękne, nieraz bardzo słuszne słowa są tylko dekoracją, za którą kryją się kulisy tej samej bierności, zależności i ślepego posłuszeństwa, jakie obserwowało się w czasie, gdy na żadną krytykę, żadną „rzeczową" opozycję poszczególnym organom prasowym obozu sanacyjnego nie pozwalano.

Od szeregu miesięcy mamy w Polsce zabawne widowisko. Wszyscy są w opozycji, cała prasa sanacyjna ma coś polskiej urzędowej polityce czy gospodarce do zarzucenia. Organy lewicy sanacyjnej biją w te działy administracji państwowej, które rzekomo faworyzują zbytnio sfery gospodarcze i wielkoobszarnicze, prasa konserwatywna atakuje budżet, przerost liczebny biurokracji i jej praktyki.

Nawet najbardziej „urzędowa" — jeśli tak powiedzieć można — „Gazeta Polska" pozwala sobie od czasu do czasu na „rzeczową" krytykę czy to praktyk administracji prowincjonalnej, czy jakichś zbyt sztywnych przepisów i rozporządzeń, ale skutek tych opozycyjnością zarażonych wystąpień jest oczywiście żaden.

Typowym objawem takiej — niestety — bezskutecznej i jałowej opozycji jest opozycja, uprawiana od dłuższego czasu przez prasę konserwatywną. Zwracaliśmy już na nią uwagę.

Naprzykład „Czas" poświęcił kilka, przyznajmy, słusznych w argumentacji artykułów sprawom budżetu państwowego i metodzie uchwalania budżetu w komisji budżetowej i w Sejmie. Wskazywał na konieczność znacznej redukcji w poszczególnych działach, zaklinał posłów sanacyjnych, aby zgodnie z sumieniem i przekonaniem zajęli się obcięciem różnych wydatków, niepotrzebnie ciążących na budżecie i hamujących życie gospodarcze.

Zdawało się, że posłowie konserwatywni — dodajmy notabene iż „Czasowi" patronuje Janusz ks. Radziwiłł — poprą czynnie przynajmniej częściowo wywody swego organu. Tak nakazywałaby zwykła logika, no i własny interes polityczny. Jakże to bowiem będzie w oczach własnych zwolenników wyglądał poseł lub senator, który postępowaniem zaprzeczy gorącym wywodom swego naczelnego organu?

A jednak... Od tygodnia przeszło trwają obrady komisji budżetowej Sejmu i toczą się ustalonym od lat kilku trybem. Drobne zmiany w preliminarzach, lekkie ukłony w stronę przedstawicieli poszczególnych resortów i zwykłe uchwały. Pozatem nuda, przerywana czasem wystąpieniem któregoś z posłów opozycyjnych, rewelacjami na temat zamiany kopert listów, przesyłanych pocztą, albo uwagami o interesujących i interesujących się posłami, przygodnych gościach w bufecie sejmowym.

Prasa sanacyjna bawi się w opozycję „rzeczową", a posłowie sanacyjni robią w dalszym ciągu grzecznie i potulnie współpracę. Złośliwi powiadają i piszą, że ten zgodny podział ról zastosowany został spowodu bliskich wyborów i bodaj ci złośliwi mają rację.

Senat, jak wiadomo, zapowie zmiany w projekcie konstytucji p. Cara i następnie zmiany te, w myśl referatu sen. W. Rostworowskiego, uchwali i prześle do Sejmu. Jak i kiedy sprawa znajdzie się ponownie na porządku dziennym obrad, niewiadomo, liczyć się wszakże trzeba z tem, że B.B. będzie forsował przyjęcie zmian senackich. „Gazeta Polska" zapowiada:

Konstytucja z 26 stycznia 1934 r. wejdzie w życie. Może ulec tym czy owym zmianom. Może w takiem czy innem sformułowaniu prawnem zostać poprawiona. Ale myśl jej zasadnicza, to co stanowi jej istotę i jej sens — zapewnienie Polsce rządów, służących Państwu, a nie partjom czy klasom, całości a nie częściom i zdolnych podporządkować interesowi Państwa wszelkie inne interesy — ta myśl nie ulegała i nie ulegnie zmianie. O to bowiem woła do nas od stuleci historja.

Czy historja od stuleci woła do obozu sanacyjnego właśnie o „konstytucję z 26 stycznia 1934 r.", która notabene nie jest jeszcze konstytucją, ale narazie tylko projektem p. Cara, nie będziemy się o to spierać. Może się też tak zdarzyć, że „historja" będzie musiała jeszcze dłużej wołać, gdy czynnik decydujący uzna, iż nie o tę „konstytucję z 26 stycznia" wołała. Ale to drobnostka, jak wiele tych, które się już, autorom sanacyjnym zmian w ustroju, przytrafiły.

Ważniejszą jest treść owej „konstytucji". Sprowadza się ona nie do tego bombastycznego frazesu o podporządkowanie państwu wszelkich innych interesów, ale poprostu istotę i jej sens stanowi to, co już ludzie widzieli i odczuwali na własnej skórze w różnych krajach i w różnych epokach. Najbliższe nam czasy ostatnich dni monarchji w Rosji zaprodukowały soś podobnego w tem państwie w dobie tak zwanej reakcji Stołypinowskiej. Były to jakieś niby pozory konstytucjonalizmu w połączeniu z absolutyzmem monarchy. To stanowi istotę i sens projektu pp. Sławka i Cara. Do tego domieszano trochę pomysłów faszystowsko-hitlerowskich, trochę refleksów cezaryzmu bonapartystowskiego i sprezparowano twór, o który niby to woła historja. Rzeczoznawcy w komisji senackiej, którzy znają historję i szlaki idei politycznej narodu polskiego, byli innego zdania, niż „Gazeta Polska", o projekcie konstytucyjnym B. B. Historją operują i najchętniej się na nią powołują ci, którzy nie mają o niej zielonego pojęcia, a co gorsza nie odczuwają zupełnie tradycji i jej związku z teraźniejszością.

Słuszniej, prościej i logiczniej było powiedzieć: chcemy utrwalić nasze rządy i dlatego uchwalamy tę „konstytucję". Ale co tu ma do czynienia historja?

Z prasy.

Bez proporcjonalności.

Narodowy „Kurjer Lwowski" podkreśla jedną ze zmian, którą wprowadził senator Rostworowski do projektu konstytucji, rozważanej w przeszłym tygodniu w komisji Senatu. Mianowicie chodzi o proporcjonalność, która miałaby być usunięta w wyborach do Sejmu.

Organ narodowy wyraża nadzieję że sprawa usunięcia proporcjonalności nie jest temsamem przesądzoną i zostanie utrzymana w nowej ordynacji wyborczej, która będzie uchwalona ewentualnie po zmianie konstytucji.

Koła sanacyjne widocznie nie mają ustalonych poglądów na sposób wyboru posłów sejmowych, a tymsamem sprawa ta jest szczególnie ważną dla ziem o ludności narodowo mieszanej. „Kurjer Lwowski" pisze:

Prawdę mówiąc, nie widzimy poza proporcjonalnością skutecznego sposobu zapewnienia przedstawicielstwa ludności polskiej na Kresach wschodnich. O katastrze narodowym chyba się nie myśli. Reprezentacja mniejszości, jaką znała dawna austrjacka ordynacja wyborcza do Rady Państwa, uzależniała nas od żydów. Bez żydowskich głosów było trudnem lub wprost niemożliwem zdobycie 25 proc. głosów dla polskiego kandydata. Wykroić polskie okręgi w Małopolsce Wschodniej, na Wołyniu czy na Polesiu — jest operacją skazaną na niepowodzenie. Tak więc musi się utrzymać proporcjonalny system wyborczy w całej wschodniej części państwa, jeśli się nie chce zbyt liczyć na... cudy nad urną.

I nietylko na wschodzie. Zapytujemy, jak tworcy nowej konstytucji zamierzają bez proporcjonalności zapewnić mandaty polskim miastom? Czy znowu, jak za austrjackich czasów, mają kandydaci polscy pielgrzymować do rabinów i cadyków, by uzyskać ich poparcie? Tak czynili przed wojną wybitni nawet politycy, jak Wł. L. Jaworowski i Rosner. Jest przecież jasnem, że przy rozbiciu Polaków na dwa lub trzy obozy, decydować będą o wyborze polskiego kandydata głosy żydowskie. Zawsze się znajdzie — niestety — kandydat polski, który z rąk żydów mandat przyjmie. Nasze miasta otrzymałyby wtedy reprezentację tylko pseudo-polską, w gruncie rzecz zaś wysyłałyby do Sejmu najmitów żydowskich. Uwagi nasze odnoszą się do wszystkich miast poza dzielnicą zachodnią. Ani na chwilę nie dopuszczamy myśli, by Be-Be odważył się zadać taki ciężki cios narodowym interesom polskim.

Nie byłoby również rozwiązaniem problemu włączenie miast do okręgów wiejskich, posiadających znaczną większość polską. Miasta większe przecież tworzyć muszą własne okręgi, do mniejszych zaś miast przyłączenie kilkunastu czy kilkadziesięciu gmin wiejskich nie zmieni stanu rzeczy, o którym pisaliśmy wyżej. Zresztą miasta winny posiadać niezależną reprezentację ze względu na odrębne interesy gospodarcze.

Sprawa, poruszana przez pismo lwowskie jest rzeczywiście ważna. Autorzy projektu konstytucyjnego nic na miejsce proporcjolnaności nie wprowadzają. Można żywić obawę, że puszcza się na jakieś ryzykowne eksperymenty, albo, że obronę polskich mandatów będą opierać na starostach i różnych... cudach. Ale to przecież nie starczy na długo.

Co będzie z Konstytucją?

Jakie będą dalsze losy konstytucji po uchwaleniu w Senacie poprawek sen. Rostworowskiego? Tylko to pytanie — zdaniem „Naszego Przeglądu" — interesuje wszystkich, a bynajmniej nie poprawki.

Gdy na drugiem posiedzeniu toczyła się ponownie dyskusja w komisji konstytucyjnej senatu, zainteresowanie osłabło całkowicie. Oczekiwano tylko oświadczenia jednego rzeczoznawcy — prezesa klubu BB, pułkownika Sławka. Chciano się dowiedzieć tylko jednego, — co będzie nazajutrz. Przecież nikt nie wątpi, że senat uchwali poprawki wniesione przez referenta, że znajdzie się tam kwalifikowana większość. Dla nikogo nie ulega kwestji, że sejm przyjąłby poprawki wniesione przez senat, że gdyby zachodziły wątpliwości konstytucyjne co do kwalifikowanej większości w sejmie, to zawsze znajdzie się interpretator, który rozstrzygnie wszystkie te wątpliwości.

Jeśli zajdzie potrzeba ponownego wyjścia na Plac Marszałka Piłsudskiego, pod pomnik Poniatowskiego, to zawsze będzie można wyciągnąć na ulice odpowiednią ilość ludzi, pracujących w Magistracie, w Przysposobieniu Kolejowem i w tysiącach urzędów, gdy po godzinach pracy urzędnicy nosić będą na ulicy pochodnie, wzmnosząc okrzyki na cześć nowej konstytucji.

Ale punkt ciężkości nie tkwi tutaj. Iść po raz drugi na plac, a później czekać u bram Belwederu na odpowiedź, — jest rzeczą ciężką.

Dalsze losy Konstytucji według „Naszego Przeglądu" będą następujące:

W czwartek senat zapowie zmiany do konstytucji, uchwalonej przez sejm. W ciągu 30 dni senat przeprowadzi te zmiany, a później wszystko w obozie BB. zmieni się w natężony słuch, spoglądać będą w twarz prezesa, czy był TAM, czy słyszał wreszcie: o'key.

Żydzi w Czechach.

(Niezmienne sympatje do Niemiec).

„Moment" (Nr. 274) w korespondencji z Pragi donosi o zaognieniu stosunków wewnętrznych w Czechach. Stosunki te między poszczególnemi narodowościami ostatnio bardzo silnie pogorszyły się. Czesi już dawno stawiają zarzuty pod adresem żydów:

„ — Czesi mają stare pretensje do żydów, dlaczego to oni mówią po niemiecku, popierają niemiecką prasę, teatr i literaturę. Jest to stara i niestety gorzka prawda. Żydzi czescy, szczególnie bogaci prascy „potentaci", pomimo ostatnich wydarzeń w sąsiednich Niemczech, niczego nie nauczyli się i niczego nie zapomnieli".

Ostatnie zaburzenia studenckie, które zakończyły się wystąpieniami przeciw żydom, mają tło ogólniejsze:

„ — Wogóle daje się zauważyć ostatnio wzrost ukrytych sił judofobskich w całym kraju. O judofobji Niemców niema co mówić. Ma ona silne oparcie w kraju Hitlera. Ale i Czesi sami nie są inni, zarówno w mieście jak i na wsi, a judofobja przybrała takie formy, jakich nie znało się tutaj jeszcze dwa lata temu".

Podczas akcji wyborczej do rad miejskich, która ostatnio odbywa się w niektórych okręgach, pod hasłem walki z żydowstwem zjednoczyły się „Narodowa Liga" (ruch na poły faszystowski) i „Narodowi demokraci" (partja czeskich przemysłowców i inteligentów). Na ten nastrój przeciwżydowski wpływa szereg przyczyn:

„ — Niepomyślny stan ekonomiczny, niezadowolenie szerokich mas z sytuacji politycznej, wyrażające się w dążeniu do zniesienia demokracji i do wprowadzenia kursu narodowo - faszystowskiego, wywołuje to coraz większy oddźwięk, szczególnie zaś że większa część ich politycznych dążeń nie wyklucza judofobji".

Charakterystyczne to popieranie niemczyzny w Czechach, pomimo polityki hitlerowskiej, jest to jeszcze jeden dowód, jak głębokoo tkwią w żydowstwie sympatje niemieckie, jak łatwo wpływy żydowskie mogą być w chwili decydującej rzucone na szalę wypadków na korzyść Niemiec.

Gen. Sikorski
wraca do służby w wojsku

Podana przez nas przed tygodniem informacja o powrocie gen. Sikorskiego do służby czynnej w wojsku jest uporczywie powtarzana.

Zarówno w kołach wojskowych, jak i politycznych utrzymują w formie kategorycznej, że gen. Władysław Sikorski został odwołany z kilkuletniego urlopu i przydzielony do dyspozycji Ministerstwa Spraw Wojskowych. Zarządzenie to ma się ukazać już w przyszłym tygodniu w Dzienniku Personalnym Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Walne Zgromadzenie
TNSW.

Na 11 i 12 stycznia 1935 zwołane zostało do Warszawy doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych. Na zgromadzeniu odbędą się wybory władz T-stwa.

Walne zgromadzenie odbędzie się tym razem blisko, dwa miesiące przed upływem roku sprawozdawczego, który kończy się w ostatnich dniach marca.

Przyśpieszenie to następuje z tego względu, że część kół T. N. S. W. już w trakcie roku bieżącego domagała się zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia. Ponieważ nie było statutowej większości dla poparcia tego wniosku, zarząd nie zwołał nadzwyczajnego zgromadzenia, ale obecnie przyśpiesza zgromadzenie doroczne.

Na czele T-wa stał prezes b. premjer prof. Władysław Grabski. Wobec złego stanu zdrowia prof. Władysław Grabski zrezygnował z prezesury, obowiązki jego pełni zastępczo wiceprezes Stefan Kwiatkowski.

Wybrani mają być na nadchodzącem walnem zgromadzeniu prezes, 4 członkowie zarządu głownego z Warszawy i 2 z prowincji.

Zakupy świąteczne w Londynie.

Morze głów ludzkich faluje na Oxford Street, śródmieściu Londynu. Wzdłuż chodników przelewają się tłumy, zatrzymujące się tu i owdzie gromadnie obok wspaniałych wystaw sklepowych, wabiących oko mozaikowemi barwnemi dekoracjami. Londyn ma tysiące oblicz: pokazuje przepych, bogactwo i okrutną nędzę w promieniu jednego yarda. Niesposób oderwać od taśmy filmowej życia ulicznego głównej ulicy metropolji. Wśród tłumu stanowczo góruje element kobiecy: girlsy i madames dokonują zakupów przedświątecznych w magazynach multimiljonera amerykańskiego Selfridge'a i w francuskich magazynach futrzanych, kosmetyków i wykwintnego obuwia. Wprawdzie i w Anglji obowiązuje hasło „kupuj wyroby angielskie" (by British), ale w praktyce żeńska klijentela jak wszędzie ma słabość do zagranicznych artykułów. Z nad Sekwany przychodzi moda kobieca. Londyn jest arbitrem elegancji męskiej. Eldoradem panów są stosunkowo przystępne dla kieszeni urzędniczej magazyny Austina Reeda na sąsiadującej z Oxford — Regent Street.

Sezon świątecznych zakupów poprzedza potężna kampanja ogłoszeniowa w prasie popularnej. Wielkie miljonowe organy lordów Beaverbrooka i Rothermera przynoszą obecnie czytelnikom na śniadanie więcej ogłoszeń, niż wiadomości dziennikarskich. Rada familijna przy ognisku domowem planuje nad rozciągniętą płachtą ogłoszeń „Daily Mail", lub t. p. wyprawę do wielkich magazynów Oxford Street. Przeciętna rodzina angielska posiada otwarte konto w jednym z większych magazynów i należy do jego „stałej klijenteli". „Christmastime", (okres przed świętami Bożego Narodzenia), jest okazją do zakupów wyjątkowych. Zresztą rodziny odkładają przez cały rok drobne sumy na „fundusz „Christmasowy".

Dużą rolę oczywiście odgrywa również cudzoziemska klijentela, zjeżdżająca na zakupy świąteczne do Londynu z Kontynentu, ale solidna „family" angielska jest uprzywilejowaną na Oxford Street. Wielkie magazyny zatrudniają po parę tysięcy pracowniczek, zaś akcje przedsiębiorstwa spoczywają w ręku tysięcy drobnych posiadaczy z klas średnich, często rodzin osób pracujących; odnosi się to zwłaszcza do olbrzymich magazynów mód i wyrobów jedwabniczych, (koncerny anglo-francuskie). Business stworzył intratne zatrudnienie dla tysięcy artystów komercjalnych, wyspecjalizowanych w sztuce dekoracyjnej.

Nędza wielkomiejska wystaje u progów wielkich magazynów. Często ludzie młodzi, o inteligentnym wyglądzie, stoją na bruku. Żyją ze sprzedaży pudełek z zapałkami, czasami zaś z... wyrywania torebek girlsom i madames. I to w biały dzień. Policja dzień w dzień rejestruje wiele wypadków rabunków ulicznych w porze popołudniowej, w czasie największego nasilenia ruchu ulicznego.

Oxford Street — to centrala zakupów dla ludzi z klas średnich i zawodów wolnych. Biedota miejska załatwia swe sprawunki w 3 i 6 pensowych magazynach Woolwortha. Urzędnicy państwowi mają doskonale wyposażoną spółdzielnię na Strandzie. Czytelnicy „Daily Heralda" (organ socjalistyczny, dokonują zakupów w paru tysiącach własnych sklepów spółdzielczych, rozsianych po całym Londynie.

— — — — — — —

Arystokracja ludowa i plutokracja ma swą dzielnicę zakupów na Bond Street. Co drugi magazyn pyszni się tu tytułem nadwornego dostawcy. Ulica uprzywilejowanych królewskich fotografów, jubilerów, mistrzów igły. Studio „Janet Jevons" odwiedziło księstwo Kentu i gwiazdy hollywoodzkie. W magazynach mód uberają się księżniczki i egzotyczne królowe, jubilerzy Bond Streetu zdobią klejnotami kwiat arystokracji brytyjskiej. Jest tu i „arystokratyczna" hala licytacyjna manuskryptów i dzieł sztuki „Sotheby and Co", istniejąca blisko dwa stulecia. Dopiero sprzedano tu pierwsze wydanie dzieł szekspirowskich. Zwiedziliśmy wystawioną na widok publiczny u „Sotheby" kolekcję nieznanych zgórą 300 listów Napoleona I do Marji Luizy. Listy pójdą wkrótce pod młotek licytacyjny i budzą żywe zainteresowanie wśród zbieraczy i historyków, stanowią bowiem nowy materjał do wszechstronnego poznania Napoleona. Napoleon posiadał b. nieczytelny charakter pisma, podpisywał się stale inicjałem „N". Listy obrazują m. in. przeżycia osobiste Napoleona w czasie wyprawy do Rosji (maj — grudzień 1812 roku), rok 1913 na polach bitwy w Niemczech) i w drodze na wyspę Elbę.

W kolekcji znajdują się 3 listy Napoleona, pisane z Poznania, trzy z Torunia (3 do 6 czerwca 1912) i siedem parowierszowych listów z Wilna, w drodze do Rosji.

Podział gospodarstw wiejskich.
Dla celów oddłużeniowych.

Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, stanowiący nowe przepisy prawne dla akcji oddłużenia w rolnictwie oraz rozporządzenia wykonawcze, wydane na podstawie tego dekretu dzielą gospodarstwa wiejskie, mające podlegać oddłużeniu, na kategorje, zwane grupami: A, B i C. W zależności od kategorji gospodarstwa obliczany jest przy akcji oddłużeniowej stosunek długów, ciążących na gospodarstwie wiejskiem, do szacunku nieruchomości. Grupa A obejmuje gospodarstwa najdrobniejsze, grupa B gospodarstwa średnie, a grupa C majątki większe.

Największe ulgi nowe przepisy prawne stosują względem gospodarstw drobnych, a więc zaliczonych do grupy A. Gospodarstwa zaliczone do grupy B uzyskały większe ulgi przy spłacie i konwersji długów od gospodarstw zaliczonych do grupy C.

Dekret P. Prezydenta nie ustanawia jednak ścisłej kwalifikacji gospodarstw wiejskich, upoważniające ministrów. skarbu oraz rolnictwa i reform rolnych do szczegółowego podziału gospodarstw wiejskich na grupy oddłużeniowe w poszczególnych dzielnicach, województwach i powiatach kraju. Na podstawie tego upoważnienia już w najbliższych dniach ogłoszone zostanie rozporządzenie wykonawcze ministrów: skarbu oraz rolnictwa i reform rolnych, zaliczające gospodarstwa wiejskie do grup oddłużeniowych: A. i B.

Rozporządzenie to postanawia, że w województwach: wileńskiem, nowogródzkiem i poleskiem; w powiatach: lubomelskim, kowelskim, sarneńskim, kostopolskim i w części powiatu łuckiego, położonej na północ od linji kolejowej Kowel — Równe województwa wołyńskiego — do grupy A zalicza się gospodarstwa wiejskie o obszarze do 100 ha, do grupy B zalicza się gospodarstwa wiejskie o obszarze do 1000 ha.

W województwach: pomorskiem, tarnopolskiem, stanisławowskiem; w powiatach: włodzimierskim, horochowskim, dubieńskim, rowieńskim, zdołbunowskim i krzemienieckim oraz w części powiatu łuckiego, położonej na południe od linji kolejowej Kowel — Równe województwa wołyńskiego; w powiatach: lubaczewskim, rawskim, sokalskim, jaworowskim, żółkiewskim, przemyskim, mościckim, gródeckim, lwowskim, dobromilskim, samborskim, rudeckim, bóbreckim, sanockim, leskim, turczańskim i drohobyckim województwa lwowskiego; w powiatach: włoszczowskim, koneckim i opoczyńskim województwa kieleckiego; w powiecie przasnyskim województwa warszawskiego, w powiatach: ostrołęckim, szczuczyńskim augustowskim, suwalskim, białostockim, sokólskim, grodzieńskim, bielskim i wołkowyskim województwa białostockiego; w powiatach: biłgorajskim, bialskim i włodawskim województwa lubelskiego — do grupy A zalicza się gospodarstwa wiejskie o obszarze do 75 ha, do grupy B zalicza się gospodarstwa wiejskie o obszarze do 750 ha. Dalej rozporządzenie postanawia, że szczegółowe rozporządzenia, wydawane na podstawie dekretu P. Prezydenta Rzeczypospolitej, mogą przewidywać podwyższenie granic obszaru gospodarstw wiejskich zaliczonych do grupy A i B w okręgach, nieobjętych rozporządzeniem omawianem.

NA GWIAZDKĘ MIŁYM, PRAKTYCZNYM i DŁUGOTRWAŁYM PODARUNKIEM jest prenumerata ciekawego dziennika lub czasopisma

Powódź mandatów karnych.

ŁOMŻA (Kap). Niektórzy starostowie korzystają szeroko z władzy nakładania kar w trybie orzeczenia administracyjnego. Ze starostwa Łomżyńskiego np. w bieżącym roku rozlała się istna powódź mandatów karnych na księży i stowarzyszenia młodzieży.

W przeciągu kilku miesięcy starostwo Łomżyńskie zawezwało ks. Kochańskiego z Kolna siedmiokrotnie do przesłuchania i wydało na niego siedem orzeczeń karnych już to za zebrania S. M. P., już za przedstawienia amatorskie, już za zabawy członków S. M. P. Jednakże Sąd odwoławczy wszystkie te kary uchylił jako bezpodstawne.

Podobnie postąpiło starostwo Łomżyńskie z ks. Tuzonskim z Kolna, któremu dwukrotnie nałożyło grzywny po 200 zł. za rzekome nielegalne zorganizowanie S. M. P. Sąd okręgowy i te mandaty uznał za niesłuszne.

Równocześnie starostwo Łomżyńskie wytoczyło kilkadziesięciu członkom S. M. P. z trzech wiosek pod Kolnem przeszło dwadzieścia spraw karnych za zabawy, za udzielanie lokalu itp. Sąd odwoławczy uznał prawie wszystkie mandaty karne za niesłuszne. Jednak przez kilka miesięcy niewinnie oskarżeni stawać musieli na rozprawy i ponosić straty pieniężne. A znaczne koszta sądowe ponieść musiał Skarb państwa.

Ziemia Łomżyńska długim pasem graniczy z państwem ościennem. Jeśli gdzie, to przedewszystkiem na pograniczu powinny panować spokój i roztropna gospodarka.

Jednomandatowe okręgi wyborcze,

Żydowska „Chwila" donosi, że nowa ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu będzie zmieniona, a to naprzód skutkiem zarzucenia zasady proporcjalności.

„Pp. Sławek, Car i Makowski — pisze „Chwila" — zajęci są już podobno opracowaniem nowej ordynacji. Liczba posłów miałaby być zmniejszoną na 380, a liczba senatorów zwiększona do 120. Największe trudności ma nastręczać sprawa jedno- lub wielomandatowych okręgów t. zw. geometrji wyborczej. Rozpatrywany jest podobno projekt wydzielenia miast. Czy nowa ordynacja wyborcza będzie załatwiona w tej sesji parlamentu, czy też na sesji nadzwyczajnej, czy wreszcie będzie unormowano drogą dekretu Prezydenta Rzplitej, dotąd nie ustalono. Która z tych trzech ewentualności będzie wzięta w rachubę, zależeć będzie od terminu przyszłych wyborów".

Polskie Radjo Wilno

Wtorek, dnia 18 grudnia 1934 r.

6.45 Piesn. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka pań domu. 7.40: Progr. dzienny. 7.50: Koncert reklamowy. 7.55: Giełda roln. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.10: Muzyka lekka. 13.00: Dzien. poł. 13.05: d. c. koncertu. 15.30: Wiad. eksport. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Koncert dla młodzieży (płyty) „Mussorgski". Objasn. Z. Nawęskiej. 16.25: Muzyka popularna (płyty). 16.25: Muzyka popularna (płyty). 16.45: Skrzynka P. K. O. 17.00: Recital śpiewaczy. 17.25: „Zarobkowanie bezrobotnych" — odczyt wygł. Seweryn Hartman. 17.35: Murzyńskie pieśni nabożne (płyty). 17.50: Skrzynka pocztowa tech. 18.00: Konc. rekl. 18.05: Ze spraw litewskich w jęz. polskim. 18.15: Koncert kameralny. 18.45: „Blaski i nędze Króla Woltera" — szkic liter. T. Boy-Żeleńskiego. 19.00: Koncert chóru ukraińskiego. 19.20: Pogad. aktualna. 19.30: Wesołe piosenki (płyty). 19.45: Progr. na środę. 19.50: Wiad. sport. 20.00: „Biały Mazur" — operetka Fr. Lenara. Dzien. wiecz. D. c. operetki. Jak pracujemy w Polsce. D. c. operetki. 22.15: „Literatura a życie współczesne" — odczyt wygł. Tadeusz Łopalewski. 22.30: Nieznane opery Gounoda (płyty). 22.45: Koncert rekl. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: Utwory Ravela i Hue (płyty).

Sroda, dnia 19 grudnia.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka pań domu. 7.40: Progr. dzienny. 7.50: Aud. lniarska. 7.55: Giełda roln. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.10: Koncert muz. lekkiej. 13.00: Dzien. poł. 13.05: Instrumenty smyczkowe (płyty). 15.30: Wiad. eksport. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: „Mała skrzyneczka" — listy dzieci omówi Ciocia Hala. 16.00: „Spotkanie" — obrazek muzyczny Jurandota. 16.45: Kwadrans dla pomarnych K. I. Gałczyńskiego. 17.00: Recital organowy. 17.35: Swieckie pieśni chóralne (płyty). 17.50: Poradnik sportowy. 18.00: Konc. rekl. 18.25: Muzyka lekka. 18.45: „O przeludnieniu wsi polskiej" odcz. wygł. B. Łączkowski. 19.00: Duety. 19.20: Pog. aktualna. 19.30: Utwory Gershwina (płyty). 19.50 Wiad. sport. 19.56: Wil. wiad. sport. 20.00: Muzyka z płyt. 20.15: Audycja kasprowiczowska. 20.45: Dzien. wiecz. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Koncert chopinowski. 21.30: „W krainie wschodzącego słońca" felj. wygł. Stefan Jędrychowski. 21.40: Pieśni polskie. 22.00: „Do remizy!" — aud. z cyklu „Wędrówki mikrofonu". Reportaż z remizy i warsztatów autobusowych. 22.15: Muzyka lekka. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

KRONIKA.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

W dalszym ciągu pogoda chmurna i mglista z rozpogodzeniami w zachodniej połowie kraju. Dość ciepło. Słabe lub umiarkowane wiatry z południo-wschodu.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Miejska — ul. Wileńska Nr. 23 (telef. 2-90); sukc. Chomiczewskiego — ul. W. Pohulanka Nr. 19 (tel. 16-92 Filemonowicza i Maciejewicza — ul. Wielka Nr. 29 i Chróścickiego — ul. Ostrobramska Nr. 26, oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Śnipiszek.

NEKROLOGJA.

— **Komitet im. ks. Zygmunta Lewickiego** podaje do wiadomości, że nabożeństwo żałobne za duszę śp. księdza Z. Lewickiego, jako w rocznicę Jego Zgonu odbyło się dnia 17 bm. o godz. 7 rano w kościele św. Jerzego.

Z MIASTA.

— **Godziny handlu w tygodniu przedświątecznym.** Starostwo grodzkie wileńskie podaje do wiadomości, że w tygodniu przedświątecznym, poczynając od 18 b. m., sklepy mogą handlować do godz. 21-ej, w niedzielę zaś, 23 b. m., od godz. 13-ej do godz. 18-ej, a w dzień wigilijny, 24 b. m. do godz. 18-ej.

— **Znaczne zmniejszenie kredytu budowlanego.** Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał Wilnu na rok 1935 kredyt budowlany w ogólnej wysokości 285.000 zł. Kontyngens ten podzielono w sposób następujący: na przebudowę dużych mieszkań na maie i remonty domów — 120.000 zł., na budownictwo blokowe (murowane) — 85.000 zł., na drobne budownictwo drewniane — 80.000 zł.

Zaznaczyć należy, że suma ogólna 285.000 zł. jest w stosunku do potrzeb budowlanych Wilna śmiesznie mała i w roku bieżącym Wilno korzystało z kredytu większego, około 700.000 zł. Godnym jest również uwagi fakt, że Wilno przy repartycji kontyngensu kredytów budowlanych zostało najwyraźniej pokrzywdzone, znalazło się bowiem na szarym końcu w stosunku do wszystkich innych większych miast Polski.

— **Wystawa kukurydzy.** Wczoraj w lokalu przy ul. Metropolitalnej 1 otwarto wystawę kukurydzy. Eksponaty należą do Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży i pochodzą z tegorocznych zbiorów.

— **Wyniki walki z żebractwem.** W dniu wczorajszym policja zatrzymała na terenie Wilna 30 kilka osób trudniących się żebractwem i włóczęgostwem. Wśród zatrzymanych niektórzy byli karani za oszustwa i kradzieże. Włóczęgi z poza Wilna zostali przymusowo wysiedleni. M. in. zatrzymano właściciela domu, który trudnił się żebraniną.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **Wywóz drobiu na święta do Prus.** Za pośrednictwem kupców kresowych 5 tys. sztuk drobiu zakupiono do Prus Wschodnich. Transport gęsi około 1.200 sztuk odszedł już w dniu wczorajszym.

Pozostałe transporty drobiu z powiatów woj. wileńskiego, nowogródzkiego i białostockiego odejdą w tych dniach.

SPRAWY UNIWERSYTECKIE.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Dziś odbędzie się w sali II Uniwersytetu (ul. ś-to Jańska) odczyt p. doc. W. Sukiennickiego p. t. Liga Narodów jej powstanie i organizacja z cyklu „Współczesna organizacja stosunków międzynarodowych". Początek o g. 19.

DLA KAŻDEGO MOŻNA WYBRAĆ ODPOWIEDNIE CZASOPISMO LUB DZIENNIK i zaprenumerować je jako praktyczny podarunek gwiazdkowy.

SPRAWY PRASOWE.

— **Uchylenie konfiskaty.** Na posiedzeniu niejawnem w dniu 13 grudnia 1934 r. Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoznawał wniosek wil. starosty grodzkiego z dnia 1.XI rb. nadesłany przy piśmie Prok. S. O. w Wilnie z dnia 5. XII rb. o zatwierdzenie zajęcia nakładu czasopisma „Dziennik Wileński" Nr. 314. Po wysłuchaniu wniosku prokuratora Sąd postanowił: wniosek starostwa odrzucić, wobec braku w art. „Jeszcze o Berezie Kartuskiej" cech przestępstwa z art. 170 K. K.

W treści omawianego artykułu Sąd nie dopatrzył się wiadomości, które mogłyby wywołać niepokój publiczny.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Arcypasterz w „Sokole".** W ub. niedzielę wieczorem w lokalu „Sokoła" przy ul. Wileńskiej 10 odbył się wspólny opłatek wszystkich członków gniazda wileńskiego. Uroczystość tę zaszczycił obecnością Arcypasterz, który przybył do „Sokoła" w towarzystwie ks. Mościckiego. J. E. ks. Arcybiskup-Metropolitę powitali u wejścia: prezes okręgu mec. Jasiński, prezes gniazda Kulesiński i naczelnik Jarocki w otoczeniu sokolic i sokołów.

Później, przed przełamaniem się opłatkiem, do zebranych przemówił Arcypasterz, zachęcając do wierności ideałom sokolim, wyrażającym się w pięknem zdaniu: Bog i Ojczyzna. Odpowiedział mec. Jasiński, dziękując Arcypasterzowi za stałe i niezmienne uczucia w stosunku do braci sokolej.

Przełamano się opłatkiem. Chór odśpiewał szereg kolend, poczem tradycyjny „św. Mikołaj" obdarował zebranych prezentami świątecznemi.

— **Ks. Mościcki kapelanem Chrz. Zw. Zaw.** J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita, przychylając się do prośby dorocznego sejmiku chrz. zw. zaw. w Wilnie, mianował ks. dyr. Aleksandra Mościckiego kapelanem tych związków.

— **Z życia wil. T-wa opieki nad zwierzętami.** W dn. 8 i 9 listopada r. b. odbył się w Poznaniu II-gi Wszechpolski Zjazd Delegatów Towarzystw Opieki nad Zwierzętami, na którym zostały opracowane wnioski i memorjały do ministerstwa spraw wewnętrznych, rolnictwa i sprawiedliwości, w sprawach dotyczących opieki nad zwierzętami i ich ochrony. Między innemi została jednogłośnie potępiona wiwisekcja zwierząt oraz rytualny ubój ich. Od Wil. T-wa Opieki nad Zwierzętami udział w Zjeździe brał wiceprezes T-wa. Zjazd liczył około 100 delegatów od Towarzystw z całego kraju.

Sekretarjat Twa wileńskiego mieści się przy ul. Zeligowskiego 4 m. 2 i czynny jest codziennie od 18—19-ej prócz niedziel i świąt.

Teatr i muzyka

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś i jutro o godz. 8-ej wiecz. po cenach propagandowych komedja w 4-ch aktach W. Katajewa pt. „Kwiecista droga", która cieszy się coraz większem powodzeniem. Są to ostatnie przedstawienia tej komedji, która ustępuje miejsca świetnej komedji wiedeńskiej pt. „Mecz małżeński" — której premjera odbędzie się 22 bm.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia".** Dziś, z powodu próby generalnej z op. „Zemsta nietoperza" — przedstawienie zawieszone.

Jutrzejsza premjera. Jutro wchodzi na repertuar wartościowy utwór J. Straussa „Zemsta nietoperza", posiadający piękne tradycje na scenach europejskich. Przygotowania do wystawienia tej operetki odbywały się od dłuższego czasu pod reżyserją M. Domosławskiego i pod kierownictwem muzycznem M. Kochanowskiego. W roli Rozalindy wystąpi J. Kulczycka w otoczeniu: Halmirskiej, Łasowskiej, Dembowskiego, Domosławskiego, Szczawińskiego, Tatrzańskiego i innych.

Komunikacja miejska w Wilnie.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady Miejskiej przy omawianiu interpelacji w sprawie „Arbonu", zapowiedziane zostało wprowadzenie na porządek obrad Rady Miejskiej w niedalekiej przyszłości sprawy komunikacji miejskiej w Wilnie.

Nie idzie nam w obecnej chwili o to, czy miasto porozumie się z „Arbonem" i na jakich warunkach. Nie ulega wątpliwości, że — jeśli nawet do porozumienia dojdzie — umowa nie zostanie zawarta jak dotychczas na lat 10, lecz na znacznie krótszy przeciąg czasu. I to właśnie jest sednem sprawy. Trakcja autobusowa stanowi bowiem w Wilnie tylko prowizorjum i nie załatwia sprawy komunikacji miejskiej w naszym grodzie.

Przy omawianiu umowy, która miała być zawarta z „Arbonem" rzeczoznawcy techniczni z ramienia Rady Miejskiej niewątpliwie uczynili błąd, przesądzając w sposób zbyt kategoryczny, że tramwaj elektryczny jest już przeżytkiem, a jedyną komunikacją nowoczesną jest autobus.

Komunikacja i jej rodzaj nie mogą być dobierane na podstawie jakichś ogólnych przesłanek, lecz w ścisłem oparciu o grunt miejscowy. Są miasta, gdzie tramwaj jest anachronizmem, są i takie, gdzie autobus nie spełnił swego zadania, bo trzeba budować kolej podziemną, czy napowietrzną. Nonsensem byłoby budowanie w Wilnie kolei podziemnej, natomiast jest rzeczą coraz pewniejszą, że Wilnu potrzebny jest tramwaj elektryczny.

Z autobusami mamy już paroletnie doświadczenie. Wozy, które „Arbon" wysyła na miasto, nie są złe i jest rzeczą wątpliwą, czy prędko moglibyśmy otrzymać lepsze. A jednak komunikacja autobusowa nie spełnia swego zadania, bo jest za droga i za mało regulowana.

Wilno — jak mieliśmy sposobność stwierdzić przy innej okazji — rozbudowuje się na peryferjach. Coraz więcej ludzi mieszka na Zwierzyńcu, Sołtaniszkach, Antokolu, Legjonowej itd. Dla tych osób komunkacja miejska jest zagadnieniem podstawowem. Jeśli mieszka tam rodzina, złożona z kilku osób, to przy minimalnym kursie autobusowym do środka miasta, wynoszącym 30 gr., miesięczny wydatek na autobusy wynosi około 40 — 50 zł., czyli uniemożliwia mieszkanie w tych odcinkach.

Warszawa przyzwyczajona do wyższej stopy życia niż Wilno, i posiadająca tramwaje, które niezależnie od odległości wożą po 25 gr. (istnieje pozatem mnóstwo różnych ulg nieznanych w Wilnie), stale narzeka się na drożyznę komunikacji i domaga się zniżki. Jakże więc biedne Wilno może płacić 30 gr., a często nawet 40 gr., za kurs niewielki, jaki istnieje w naszem mieście?

Czy autobusy mogą zniżyć opłaty? Niewątpliwie do takiej normy, jak tramwaje elektryczne — nie. Autobus zwłaszcza w Wilnie, przy naszych jezdniach, musi być droższy od tramwaju. Będąc zaś droższym nie załatwia sprawy komunikacji miejskiej.

W Wilnie rozwiązanie komunikacji miejskiej polegać winno na współżyciu tramwaju z autobusem. Autobusy byłyby ograniczone do jednej linji w śródmieściu(może okrężnej), biegnącej ul. Wielką, Zamkową, kawałkiem Mickiewicza, Jagiellońską, Zawalną. Tutaj tramwaj byłby niewłaściwy z powodu wąskości ulic. Taka linja autobusowa niewątpliwie opłacałaby się zwłaszcza po ułożeniu ulepszonych jezdni.

Obok tej linji autobusowej powinny od placu Katedralnego promienisto biec linje tramwajowe: na Zwierzyniec i Sołtaniszki, do Jerozolimki, do Pośpieszki, na kraniec ul. Legjonowej, do dworca osobowego. Bilet powinien kosztować nie więcej niż 25 gr. z prawem jednorazowego przesiadania na inną linję tramwajową lub na autobus.

Gdyby pozatem wprowadzono bilety ulgowe dla młodzieży szkolnej, robotników i pracowników biurowych do godz. 8-ej rano, bilety miesięczne i kwartalne, możnaby powiedzieć, że sprawa komunikacji miejskiej jest w Wilnie załatwiona.

Niewątpliwie w ewentualnej dyskusji na temat komunikacji miejskiej w Wilnie zostanie wysunięty zarzut, że na budowę tramwaju elektrycznego niema kapitału. Jest to zarzut pozorny, bo chwilowy. W tej chwili prawdopodobnie takiego kapitalisty niema. Ale można i trzeba go szukać. A pierwszym warunkiem w tym kierunku jest: niezwiązywać się długoletnią umową z żadnem przedsiębiorstwem autobusowem.

Motopirin-Motor
PRZECIW GRYPIE

Wilno na powodzian.

W Wil. Pryw. Banku Handlowym do dn. 18 bm. ogółem złożono 41 644,19 zł. w tem Członkowie Stowarz. Kupcow i Przemysłowców Chrześc. w Wilnie zł. 48.50, Ubezpieczalnia Społeczna p/g listy ofiar Nr 234 zł. 2.80, Wileńskie Towarzystwo Farmaceutyczne zł. 87.40, Pracownicy Zw. Spł. Mleczarskich i Jajczarskich w Wilnie zł. 40.86, Pracownicy Szkoły Handlowej dokształcając. w Wilnie zł. 5.57., Profesorowie Instytutu Nauk Handl.-Gosp. w Wilnie zł. 29.87, Wil. Urząd Probierczy p/g listy ofiar Nr. 403 zł. 12.80, Pracownicy firmy „M. Łempicki" zł. 24.16, Dyrekcja i Nauczyciele 4-letn. Szkoły Handlowej Stowarz. Kupc. i Przem. Chrześc. w Wilnie zł. 25.28, Dyrekcja Bibljoteki Uniwersyteckiej w Wilnie p/g listy ofiar 94 zł. 54.78. Ofiary złożone w administracji „Słowa" zł. 62.50.

NA ŚWIĘTA
KONIAKI WINKELHAUSENA
Z PRAWDZIWYCH-NAJTAŃSZE
Z DOBRYCH-NAJLEPSZE

Z KRAJU.

Zakończenie roku szkolnego w szkole rolniczej w Bukiszkach.

W dniu 15 b. m. w szkole rolniczej w Bukiszkach skończył się rok szkolny i w tym dniu nastąpiło uroczyste rozdanie świadectw absolwentom.

Na uroczystość przybył do Bukiszek starosta powiatu wileńsko-trockiego, przedstawiciele przysposobienia wojskowego i delegat Kat. Stowarzyszenia Młodzieży z Wilna. Goście, absolwenci i ich rodzice zgromadzili się w sali rekreacyjnej, gdzie nastąpiły przemówienia okolicznościowe, po których rozdano świadectwa ukończenia szkoły 29 absolwentom.

W końcu odbył się obiad wspólny wszystkich uczestników tej uroczystości.

Obłąkany podpalił swój dom.

Burnas Ignacy, mieszkaniec osady Kukle gm. janowskiej dostał ataku szału, podczas którego podpalił swój dom, usiłując do płomieni wciągnąć 19-letnią Aleksandrę Tulkównę b. narzeczoną.

Obłąkanego obezwładniono i odesłano do szpitala.

Sadza w kominie powodem pożaru.

W zaśc. Zabłocie gm. graużyskiej pow. Oszmiańskiego spalił się dom mieszkalny oraz chlew i stodoła z narzędziami i tegorocznemi zbiorami. Pożar powstał wskutek zapalenia się sadzy w kominie. Właściciel spalonego gospodarstwa obl. za swe straty na 12.000 zł.

Oryginalny sposób pozbycia się lokatora.

GRODNO. (Pat). Przed Sądem Okręgowym Grodzieńskim, jako sądem drugiej instancji, odbył się oryginalny proces.

Właściciel nieruchomości w Druskienikach Mitrofan Sokołow, nie mogąc pozbyć się niewypłacalnego lokatora, p. Bałczewskiego, porobił otwory w ścianie swej kuchni, przylegającej do mieszkania lokatora i począł smażyć na ogniu gumę, wydzielającą przykry dym. Lokator zaskarżył p. Sokołowa do Sądu Grodzkiego, który skazał właściciela domu na dwa tygodnie aresztu.

Sąd Okręgowy w Grodnie, do którego Sokołow się odwołał i przed którym wyjaśnił, że chciał „wykurzyć" nie lokatora lecz karaluchy, które zagnieździły się w kuchni, zatwierdził wyrok pierwszej instancji, mając jednak na uwadze podeszły wiek oskarżonego, zawiesił wykonanie kary na przeciąg dwóch lat.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Wykrycie sprawców kradzieży futra.** W związku z kradzieżą futra w sklepie Gitela, o czem wczoraj donosiliśmy, władze policyjne przeprowadziły dochodzenie, w wyniku którego aresztowały służącę Gitela Osiównę i jej narzeczonego Rodziewicza z Jerozolimki. Podczas rewizji u Rodziewicza w mieszkaniu znaleziono kilkanaście skórek futerkowych, pochodzących z kradzieży. Jak się okazało, Osiówna systematycznie w ciągu 6-ciu mies. okradała Gitela, narażając go na dotkliwe straty.

WYPADKI.

— **Smutne skutki pijaństwe.** 54-letni Antoni Grzymowski (Zawalna 53), będąc w stanie podchmielonym, spadł ze schodów w Hali Miejskiej i złamał nogę. Pogotowie odwiozło Grzymowskiego do szpitala miejskiego.

— Iwaszkiewicz Michał (Antokolska 22), nie mając pieniędzy na wódkę, wypił większą ilość spirytusu skażonego i zatruł się. Pogotowie odwiozło go do szpitala św. Jakóba.

NA GWIAZDKĘ najmilszym upominkiem
jest Radio-odbiornik
Największy wybór i najniższe ceny
w f-mie MICHAŁ GIRDA,
Wilno, Zamkowa 20, tel. 16-28.
Uniwersalne odbiorniki na prąd stały i zmienny. Raraty okazyjne.

Roraty rzemieślników i robotników chrześcijan.

Wczoraj o godz. 7 zrana w kościele po-Bernardyńskim odbyły się pierwsze po wojnie, wspólne roraty wszystkich wileńskich cechów rzemieślniczych chrześcijańskich. Pamiętając o pięknej tradycji, rzemieślnicy wileńscy nadzwyczaj licznie przybyli do kościoła na tę uroczystość ładnie udekorowanego i oświetlonego rzęsiście. Po obu stronach nawy głównej, począwszy od presbiterjum prawie aż do wyjścia, stanęły poczty sztandarowe poszczególnych cechów, a przy nich delegacje. Dalej zgromadzili się członkowie i ich rodziny, zapełniając kościół po brzegi.

Roraty odprawił ks. Lachowicz w asyście duchowieństwa, a kazanie wygłosił ks. dyr. Aleksander Mościcki. Kaznodzieja, wspomniawszy na wstępie o tradycji naszego rzemiosła, o jego przywiązaniu do wiary św. i ideałów Nauki Chrystusowej, wzywał do wytrwania na stanowisku niezależnego rzemieślnika, opartego na wzniosłej idei Chrystusa, do jedności i współdziałania wszystkich pracujących na tem polu.

Tegoż dnia, nieco wcześniej, o godz. 6 zrana, w kościele św. Ducha (po-Dominikańskim) odbyły się podobnie uroczyste roraty chrześcijańskich związków zawodowych. Po obu stronach nawy środkowej ustawiły się delegacje kilkunastu związków, nad któremi powiewały sztandary organizacyjne.. Nawa środkowa, boczne i obszerny korytarz zapełniali robotnicy. Ci zś ktorzy później przybyli, nie mogąc się docisnąć do wnętrza, stali na ulicy.

Nabożeństwo celebrował J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita, a kazanie wygłosił kapelan chrzescijańskich Związków Zawodowych, ks. dyr. Aleksander Mościcki. Kaznodzieja mówił o roli chrześcijańskich związków zawodowych w życiu społecznem i zawodowem, podkreślając, iż jest ona pod każdym względem dominująca, gdyż związki są czynnikiem ładu i porządku w życiu społeczno - zawodowem w Wilnie, później zaś, omówiwszy te organizacje ze strony zawodowej, stwierdził, że robotnik chrześcijański nie pragnie krzywdy bliźniego, odwrotnie — przyjdzie zawsze z pomocą, lecz z drugiej strony żąda dla siebie: sprawiedliwości i słusznej płacy za pracę w myśl zresztą Nauki Chrystusowej i encyklik papieskich. W końcu zachęcał w gorących słowach do jedności i do wspólnej, intensywnej pracy o lepsze jutro.

Tegoroczne roraty chrześcijańskich związków zawodowych wypadły bardzo uroczyście i stały się niejako spontaniczną manifestacją świata pracy na cześć tych ideałów, o których mówił ks. Mościcki w swem kazaniu.

m. r. s.

Podstawy filozoficzne ruchu narodowego.

W poznańskim „Głosie", dwutygodniku polskiej myśli narodowej, zamieścił prof. dr. Adam Żółtowski dłuższy artykuł p. t. „Podstawy filozoficzne polskiego ruchu narodowego". Pozwalamy sobie przedrukować część tego artykułu, przedstawiającą treściwie rozwój podstaw ruchu narodowego w Polsce. **(Red.)**

Uciśnione narodowości Europy osiągnęły swój cel, wyzwolono wszystkich niewyzwolonych jeszcze Włochów, Serbów, osiągnęli niepodległość Czesi, Irlandczycy, a nawet Łotysze i Estończycy, wreszcie pojawiła się na nowo na mapie Europy przez 100 lat z niej wymazywana Polska. Wielu ludziom wydawało się wobec tego, że wszelkie ruchy narodowe stały się zbędne i przeżyte, że trzeba się oglądać za nowemi zasadami dalszego rozwoju, że ta karta historji raz na zawsze się odwróciła. Niespodzianką nielada było to, że po wojnie tu i ówdzie o „zasadach narodowych", o ruchu narodowym zaczęto mówić na nowo, jak gdyby osiągnięta niepodległość nie zakończyła jeszcze ich powołania.

Otóż nieporozumienie to wszędzie raczej było zrozumiałe i dopuszczalne, aniżeli w Polsce. W istocie, jeśli zajrzymy do źródeł i pomników duchowego życia Polaków w wieku XIX, przekonamy się łatwo, że choć dążenie do zrzucenia kajdan przyświecało im przedewszystkiem, jednak nie wyczerpywało to ich myśli, a w głębi ich świadomości odzywało się coś obszerniejszego i sięgającego dalej.

Więc przedewszystkiem uderzającym rysem naszej porozbiorowej historji jest chyba to, że znajdując się w najcięższych ze wszystkich narodów warunkach, Polska, jak nikt inny, pierwiastkiem narodowym przepoiła całą swoją kulturę. I tak pozostanie faktem chyba niezaprzeczonym, że to potężne zjawisko, które nazywa się romantyzm, na zachodzie służyło naogół ideałom nieskrępowanego indywidualizmu, w Polsce idei narodowej. Jest to rys, który warto zaznaczyć i zapamiętać. Zresztą usymbolizował je Mickiewicz w Dziadach śmiercią Gustawa a narodzinami Konrada. Indywidualizm, który doprowadza np. w ekonomice do tak mało poetycznych konsekwencyj, jak te na które patrzymy, w istocie ma swoich piewców, ma swoją poezję, i to nie bylejaką. Wszak Boryń jest poetą indywidualizmu. Jest nim tak samo Sheley, jak Chateaubriand, jak Lamartine, jak Leopardi. Tak samo trudno będzie jakieś ideały polityczne odkryć w Goethem — a pieśni bojowe Arndta czy Koernera więcej się zdają świadczyć o nastrojach chwili, aniżeli wskazywać na przyszłość. W Niemczech jeden Fichte mógłby stanowić wyjątek, lecz to nie obaliłoby ogólnej reguły, tak, jak jej nie obalają społeczne aspiracje pani Sand, ani demokratyczne przekonania Micheleta. Tymczasem, w polskiej poezji, jak burza, zrywa się patrjotyzm i natchnienie narodowe w improwizacji Mickiewicza. Powiedziećby można, że od niej rozpocznie się nowa era w poczuciu narodowem Polaków. Ale wystarczy dokładnie wejrzeć w ten najwyższy pomnik poetycznego uniesienia, aby się przekonać, że właśnie tam pojmowanie narodu i jego przeznaczeń bynajmniej nie służy tylko nastrojowi chwili i potrzebom artyzmu, ani się kończy na wyśpiewaniu dążenia do niepodległego bytu.

„Ja kocham cały Naród, objąłem w ramiona
Wszystkie przeszłe i przyszłe jego pokolenia".

„Chcę go dźwignąć, uszczęśliwić,
Chcę nim cały świat zadziwić!"

Jak w tych wierszach zawarta jest najistotniejsza definicja narodu, jako całości wszystkich przyszłych i przeszłych pokoleń, związanych jednem uczuciem miłości, tak odzywa się w nich świadomość narodowego przeznaczenia i powołania. Bo naród, odzyskując wolność, nie byłby jeszcze koniecznie przedmiotem podziwu. Mickiewicz zaś pragnie zapewnić mu szczęśliwość, a świat wprawić w zdumienie oczywiście tem, co ten naród przedstawiać będzie i zdziałać potrafi. Jeszcze dokładniej wyrazi to w w innym wierszu tej samej Improwizacji:

„Jabym mój naród jak pieśń żywą
stworzył.

Poeta dokładniej się wyrażać nie ma potrzeby. Wszak nie chodzi tu o poezję dydaktyczną. Naród jako żywa pieśń, to znów jedna z najpiękniejszych definicyj narodu, a wymownie wskazująca, że dla narodu tylko być i być samodzielnym, to jeszcze nie dosyć, że musi on treść pewną w sobie nosić, przedstawiać harmonijnie wyrażać.

Filozoficznie najbardziej pogłębiony z romantyków, nietylko polskich, Krasiński, tej prawdy świadomy jest w całej pełni i wielokrotnie ją wypowiada. Cała jego filozofja polityczna, na tem przekonaniu będzie oparta, że narody to żywe urzeczywistnienia możliwości założonych w duchu ludzkim przez Boga samego, mające najwyższe metafizyczne i religijne znaczenie. Wszak on to powie o Bogu i narodach:

„Garść im powołań sypnąłeś z wysoka,
W każdym z nich żyje myśl jakaś głęboka,
Co piersi Twoich zesłanem jest tchnieniem
I narodowi odtąd przeznaczeniem".

Na tej koncepcji oprze się niewzruszona wiara Krasińskiego w narodową nieśmiertelność, a ta mu pozwoli tak trafnie, jak się okazało, przewidzieć przyszłe losy Polski, które za jego życia bliskiemi beznadziejności wydawać się mogły. Ważniejszem dla nas w tej chwili jest to, że Krasiński znowu najwyższy nacisk kładzie nie na fakt, lecz na treść narodowego życia. Odzyskanie niepodległości nie przedstawia mu się jako rzecz przypadku, jako jakaś szczęśliwa niespodzianka, lecz jako i konieczność najwyższego, bo duchowego porządku, brzemienna dalszą treścią o nieskończonej wartości.

I cały ten prąd ideowy z romantyzmem związany, o którym słyszy się tyle powierzchownych sądów — mesjanizm polski miał swoje strony małe, niedojrzałe, ludzką ułomnością nacechowane. Ale zasadniczo na niczem innem się nie opierał, jak na poczuciu niespożytych wartości narodowego ducha, niewspółmiernych z kolejami losu, które do czasu przytłumić go mogły.

W świetle takiego rzeczy pojmowania to, co się na oczach naszych dzieje w świecie, przedstawia się jako obrót zdarzeń, który nietylko był do przewidzenia, lecz był przewidziany. Odzyskanie przez narody ujarzmione, a w pierwszym rzędzie przez nasz własny, niepodległość, nie jest wcale szczytem i ostatniem słowem ich historji, jest przeciwnie jakby tylko wstępem, choć nieodzownym warunkiem do tego, by żyć zaczęły wedle swoich przeznaczeń, uzdolnień i powołania. Jedno się wydaje pewnem, że w uświadomieniu tych rzeczy naród polski wyprzedził inne, choć ich może w tej chwili nie wyprzedza w ich urzeczywistnianiu.

Dr. Adam Żółtowski.

SPORT

Wiec protestacyjny sportowców Wileńskich.

Niniejszem mamy zaszczyt zakomunikować ogółowi sportowców Wileńskich, że w dniu 20.XII b. r. o godz 18 w sali Ogniska K. P. przy ul. Kolejowej 19 odbędzie się wielki wiec protestacyjny sportowców wileńskich, spowodu skandalicznego lekceważenia sportu wileńskiego przez centralne władze sportowe.

Ostatnia decyzja Polskiego Związku Hokeja na Lodzie jest jeszcze jednym dowodem systematycznego usuwania sportu wileńskiego od szerszego udziału w życiu sportowem całej Polski.

Smutny ten fakt, to nie jest wyłączną krzywdą jednego z klububów wileńskich — to jest cios wymierzony całemu sportowi wileńskiemu.

Wszyscy sportowcy wileńscy muszą stawić się na wiec, aby dowieść, iż nie pozwolą deptać swoje ambicje sportowe.

Komitet Organizacyjny.

Międzyszkolne rozgrywki piłki siatkowej.

Nareszcie po długiej przerwie ujrzeliśmy znowu zawody szkolne w siatkówce. Koło sportowe przy Seminarjum im. Tomasza Zana w Wilnie zorganizowało w niedzielę turniej piłki siatkowej (trójkami), w którym wzięły udział wszystkie drużyny szkolne. Wszystkie spotkania były bardzo ciekawe i stały na wysokim poziomie.

Niedzielny turniej zakończył się sukcesem gimn. Zygmunta Augusta, które wygrało wszystkie spotkania. Drugie miejsce zajęła świetnie grająca drużyna Seminarjum Nauczycielskiego, która jednak w spotkaniu z gimn. Zygmunta Augusta zawiodła nerwowo i wypuściła łatwo zwycięstwo. Trzecie miejsce zajęła drużyna gimn. A. Mickiewicza, które zawiodło nieco oczekiwania, nie będąc w najlepszej formie. Bardzo dobrze zaprezentowało się, pomimo zajęcia ostatniego miejsca gimn. Św. Kazimierza z Nowej Wilejki. Zespół wyrównany i ambitnie grający.

Najciekawszem spotkaniem turnieju był mecz gimn. Zygmunta Augusta — Seminarjum. Pierwszego seta wygrywa łatwo drużyna Seminarjum 10:5. W drugim secie W drugim secie prowadzili znowu „seminaprowadzili znowu „seminarzyści", jednak pod koniec załamują się i przegrywają 9:11.

Trzeci set był niesłychanie zacięty. I tu „seminarzyści" będąc blisko zwycięstwa (9:6), załamują się i po emocjonującej walce zwycięża gimnazjum Zygmunta Augusta 17:15.

Tajemnicza afera szpiegowska.

Afera szpiegowska w angielskiej bazie morskiej w Singapore, emocjonując od przeszło tygodnia władze oraz opinję publiczną stolicy angielskiej, przynosi coraz nowe niespodzianki. Obecnie komunikują urzędowo, że wybitny przemysłowiec japoński Niszimura, który zmarł nagle w czasie przesłuchania przez policję w Singapore, popełnił samobójstwo. Sekcja zwłok wykazała, że Niszimura otruł się większą ilością strychniny. Śmierć jego oraz towarzyszące jej dziwne okoliczności przyczyniły się zresztą do wykrycia zakrojonej na szeroką skalę sieci szpiegowskiej w Singapore. Twierdzą również, że samobójstwo Niszimury zostało popełnione z pobudek patrjotycznych, gdyż aresztowany najwidoczniej obawiał się zdradzenia w czasie przesłuchania ważnych tajemnic swego państwa.

Giełda.

WARSZAWA. (Pat). Dewizy. Belgja 123.90 — 124.21 — 123.59. Berlin 212.85 — 213.85 — 211.85. Gdańsk 172.82 173.25 — 72.39. Holandja 358.20 — 359.10 — 357.30. Kopenhaga 116.90 — 117.90 — 116.30. Londyn 26.21 — 26.34 — 26.08. Kabel 5.29½ — 5.32½ — 5.26½. Praga 34.93½ — 35.03 — 34.85. Praga 22.12½ — 22.18 — 22.06. Stokholm 135.15 — 135.80 — 134.50. Szwajcarja 171.60 — 172.03 — 171.17. Włochy 45.34 — 45.46 — 45.22. Tendencja niejednolita.

Akcje. Bank Polski 93.75 Lilpop 10.15. Starachowice 12.60. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe. Budowlana 45.50. Konwersyjna 66.00. Dolarowka 53.25. Stabilizacyjna 68.00 — 68.13 — 68.00 i drobne 68.25—68.18. Listy ziemskie 51.75—51.50. Tendencja dla pożyczek przeważnie utrzymana, dla listów przeważnie słabsza.

CASINO DZIŚ PREMJERA. Najnowszy film produkcji 1934—35 r.
„Wszyscy Ludzie są wrogami"
Na czarownem Capri, w Londynie, Paryżu i Wiedniu rozgrywa się akcja tego przepięknego filmu. Nad program: Najnowsze dodatki. Seanse: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

HELIOS DZIŚ. Arcydzieło 6 gwiazd. Wysoce artystyczny film, który niema sobie równych
„Nocny Lot"
Przecudny dramat miłosny. John i Lionel Barrymore, Helena Hayes, Clark Gable, Rob. Montgomery i Myrna Loy. — Nadprogram: „Ślub Ks. Maryny i Ks. Kentu". Pocz. o 4 ej.

PAN Dziś. Monumentalne arcydzieło filmowe, które wywołuje zachwyt i zdumienie.
„BUNTOWNIK" (Krwawe Powstanie Narodowe)
Imponujące sceny batalistyczne. Fascynujące walki w górach Najczarowniejsze zakątki świata. Bajeczne widowisko, które olśniewa każdego. W rol. gł. BANKI — TRENKER — VARKONY!
Nadprogram: Najnowszy superfilm. Kawalkada życia amerykańskiego „JARMARK MIŁOŚCI" z rewelacyjną obsadą: Janet Gaynor, Lew Ayres, Will Rogers i in.

REWJA DZIS NOWOZAANGAŻOWANY ZESPÓŁ ARTYSTÓW SCEN WARSZAWSKICH prezentuje wesoły operetkowy rewjomontaż w 16 obrazach p. t.: «DRZWIAMI I OKNAMI» Udział biorą: Serafina Talarico, romanse cygańskie Wacława Morawska, (pełne werwy wodewilistka), Irena Grzybowska Kwartet taneczny st. Luzinskiej Iris Irhora Edward Czermanski, Stanisław Janowski, Bronisław Borski, Zdzisław Elwicki i Zygmunt Winter.
Codziennie 2 przedstawienia. Początek o 5.30 i 8-ej

ROXY Dziś. Po rocznem oczekiwaniu JUŻ OCENZUROWANY przepiękny film — symfonja miłości i poświęcenia
Ich ostatnie spotkanie...
W rol. gł. urocza bohat. filmu „Ludzie w bieli" Elżbieta Allan i John Stuart. — Film przewyższa „Białą siostrę". Bogaty nadprogram. Uprasza się o przybycie punktualnie na początki seansów: 4, 6, 8 i 10.15. W sobotę i niedzielę od g. 2-ej.

GWIAZDKA SIĘ ZBLIŻA...

Każde dziecinne serduszko z niepokojem oczekuje Gwiazdki — Co też Aniołek pod choinkę położy?

Od najbogatszych do najbiedniejszych — każda matka i ojciec z zainteresowaniem przegląda ogłoszenia w gazetach i ogląda wystawy przedświąteczne w sklepach z myślą — co nabyć, ażeby wywołać srebrzysty śmiech swych pociech?...

Ten grosz wydany na podarki — pójdzie do Was p. p. Kupcy.

Umiejętna reklama przedświąteczna — to pewny zarobek.

„DZIENNIK WILEŃSKI" jako najstarsze pismo Wileńskie najbardziej jest odpowiednie dla reklamy.

Administracja „Dz. Wil." przyjmuje ogłoszenia codziennie bez przerwy od g. 9 do 6 w.

—r

Spróbujcie—porównajcie, a przekonacie się, iż
GWINA WYTWÓRNI W. Osmołowski WILNO
SĄ STARE — LEŻAŁE — MOCNE I ZDROWE
Do nabycia w sklepach winno - spożywczych.
1—r

SKLEP BŁAWATNY „J. Dubicka i S-ka"
ul. Wileńska № 33 właścicieli Januszewskich
sprzedaje jak zwykle po cenach umiarkowanych różne płótna, baje, flanele, watolinę, jedwabie, wełny, koce, kapy, serwety, chustki it p.
4—r

Już czas pomyśleć o ogłoszeniach świątecznych. —4 o
Ogłoszenia do „DZIENNIKA WILENSKIEGO" i innych pism—przyjmuje na bardzo dogodnych warunkach
BIURO REKLAMOWE STEFANA GRABOWSKIEGO w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82.

Dywan dużych rozmiarów.
używany, kupię. Podać wymiar, cenę i warunki. Oferty w Admin. „Dzien. Wileńsk." (ul. Mostowa 1), dla „S. K."

Najlepszy i najtańszy prezent na **GWIAZDKĘ** kupić można tylko w sklepie galanteryjnym
JÓZEFA KŁODECKIEGO
Wilno, Zamkowa 17, tel. 9-28
Poleca: Swetry, Dżempry, Szlafroki, Torebki, Bluzki, Pończochy, rękawiczki, skarpetki, krawaty, szale i t. p.
Ceny niskie.

Polski Sklep Galanteryjny i Trykotaży
„JANUSZEK"
Wilno, ul. S-to Jańska 6
poleca na «GWIAZDKĘ» duży wybór
KOSZUL, KRAWATÓW, SWETRÓW POŃCZOCH, oraz ciepłą bieliznę
Rabat świąteczny 10 proc.

SKLEP GALANTERYJNY
MARJI KOSINOWEJ
przy ul. Mickiewicza 29
Poleca na święta i „GWIAZDKĘ" w wielkim wyborze galanterję damską i męską
CENY BARDZO NIZKIE.
4—r

RYBY żywe i śnięte z zrzeszonych gospodarstw jeziorowych i stawowych sprzedaje Spółdzielnia Producentów Ryb w Wilnie ze sklepów: Rynek Drzewny — Stragan Magistracki. Rynek Łukiski—Stragan Magistracki. Rynek Zarzecki—ul. Zarzecze Nr. 19.

Biuro Pośrednictwa Pracy przy Wileńsko-Nowogródzkiej Izbie Lekarskiej ogłasza konkurs na stanowisko lekarza rejonowego w Dukszta pow Święciańskiego. Bliższe informacje oraz składanie podań w Kancelarji Izby Lekarskiej (Wileńska 25) do dnia 31-XII-r. b.

NAJTANSZEM ZRODŁEM ZAKUPOW JEST FIRMA:
ROMAN RUCINSKI
w Wilnie, przy ul. Wielkiej № 30, tel. 2 53
POLECA WEŁNY, JEDWABIE, PŁÓTNA
stale na składzie i w dużym wyborze.

KTO OSZCZĘDNY BYWA I GROSZ SZANUJE
TEN TYLKO W FIRMIE:
M. MAĆKOWIAK i T. ROMAŃCZUK
ul. WIELKA 47
TOWAR KUPUJE.
WEŁNY, JEDWABIE. NOWOŚCI SEZONU.
WYBÓR DUŻY. — CENY NISKIE.
4—r

Sporty zimowe we Francji!
ALPY — PIRENEJE — WOGEZY — OWERNJA
Zniżki kolejowe. Informacje:
OFICJALNE PRZEDSTAWICIELSTWO KOLEI FRANCUSKICH W POLSCE
Warszawa, Ossolińskich 4, tel. 684 85, oraz wszystkie biura podróży. 39949

Ogłoszenie.

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza przetarg na dostawę: a) pieczywa, b) mięsa i słoniny — do szpitali miejskich oraz c) mleka — do szpitali miejskich i Ośrodka Zdrowia,

Na każdy z wyżej wymienionych pod a, b i c przetargów winna być złożona osobna oferta, ze wskazaniem cen jednostkowych.

Pzyjmowanie ofert oraz udzielanie informacyj uskutecznia się w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej (ul. Dominikańska № 2 — oficyna-pokój № 2) do godziny 9-tej dnia 20 grudnia 1934 r.

W tymże dniu o godzinie 10-ej odbędzie się otwarcie ofert i ustny przetarg na dostawę pieczywa, o godz. 11-ej na dostawę mięsa i słoniny oraz o godz. 12-ej na dostawę mleka,

Stający do przetargu winni załączyć do każdej oferty kaucję w kwocie 250 zł. oraz znaczek kancelaryjny Zarządu Miejskiego w wysokości 2 zł.

Warunki przetargowe są do przejrzenia w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej (pokój № 2).

Zarząd Miejski w Wilnie.

LOKALE.

Sklep do wynajęcia Wielka 16 Wiadomość u dozorcy. 235

Kupno i sprzedaż

OKAZJA. do sprzedania domek murowany, blisko centrum, skanalizowany z ogródkiem, w bardzo dobrym stanie, z wolnem, elegancko odremontowanem mieszkaniem Wiadomość: Garbarska 1 Biuro Ogłoszeń.

Fortepian zagraniczny w dobrym stanie 350 zł. sprzedam Niemiecka 22 m. 19.

RÓŻNE.

Pokój z wygodami do wynajęcia, tamże aparat fot. nowy 6 na 9 obj. 2,5 do sprzedania Sierakowskiego 24 m. 1. 239

Na raty!
Automobilista przejechał jakiegoś człowieka na drodze wiejskiej. Pragnie załatwić sprawę polubownie i proponuje:

— Macie tu narazie dwieście złotych. Zostawcie mi swój adres, to przyślę wam jeszcze pieniędzy.

— Tak nie idzie— wykrzyknął oburzony chłopek. -- Czy pan myśli, że ja pozwolę się przejeżdżać na raty!

Rewelacja!!! Naturalny miód leczniczy kg. 2,20 — Grzyby suszone (borowiki) 7 zł klg. i 8 — oraz inne artykuły spożywcze po najniższych cenach można jedynie dostać w składzie spożywczo - kolonialnym **Wł. Czerwińskiego,** Wileńska 42 vis a vis Placu Orzeszkowej.

Młodsza służąca potrzebna do wszystkiego umiejąca dobrze gotować. Zgłaszać się **tylko ze świadectwami.** Garbarska 1 m. 25 Grabowska.

Stolarz przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa jak również reperacje i opakowanie mebli. — Wykonanie solidne, ceny niskie. ul. Mickiewicza 24 m. 17. J. Chmielewski. 812

SEKCJA MŁODYCH Stronnictwa Narodowego uprzejmie prosi o łaskawe zgłoszenia jakiejkolwiek pracy lub zatrudnienia, chociażby czasowego w Wilnie i na prowincji dla bezrobotnych swych członków. — Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego".

DRUKI OD BILETU WIZYTOWEGO DO POWAŻNYCH DZIEŁ KSIĄŻKOWYCH WYKONUJE SPIESZNIE I GUSTOWNIE PO CENĄCH KONKURENCYJNYCH
DRUKARNIA A. ZWIERZYŃSKIEGO
WILNO, UL. MOSTOWA 1 TELEFON Nr. 12-44

D. G. WODEHOUSE. 54)

Zaufajcie Psmithowi.

Przekład autoryzowany z angielskiego WITOLDA DOLIŃSKIEGO.

Głębokie westchnienie wyrywało się z ust pana Cootesa.

— Nie może to złościć człowieka! — zawołał po dłuższej pauzie. — Ty masz dopiero szczęście! Włazisz tam po czerwonym dywanie, położonym umyślnie dla ciebie, i przy muzyce! Wiesz, Lizo, ty — gdybyś wpadła do studni, to wylazłabyś z wiadrem w ręce. A to szczęściarka z ciebie. Słuchajno, wiesz, co robiłem dziś po południu? Próbowałem wkręcić się do tej zakazanej chawiry i wylali mnie stamtąd po dwóch minutach.

— Co! tyś próbował, Ed?

— Pewnie. Nietylko ty słyszałaś o tych szkiełkach.

— O, Ed! — w głosie miss Peavey przebijało gorzkie rozczarowanie. — Gdyby ci się było udało! Strach pomyśleć, coby to było, gdybyśmy tylko mogli razem pracować. Jakżeś się tam chciał wkręcić?

Pan Cootes zapomniał się ze zmartwienia tak dalece, że splunął ze złością na przechodzącą żabę. I ten nawet trywjalny wyczyn nie udał mu się. Chybił, a żaba usunęła się w trawę, rzuciwszy mu zimne spojrzenie nagany.

— Ja? -- rzekł pan Cootes. — Myślałem, że mi pójdzie gładko. Pokumałem się z zaproszonym tam facetem, który się rozmyślił i nie pojechał. Wtedy poyślałem sobie: czemu nie mam jechać zamiast niego. Gość ten nazywał się McTodd, poeta, a nikt tam go nie widział, prócz tego starego, który ma za krótki wzrok, aby kogoś poznać. Wtedy więc...

Miss Peavey przerwała mu.

— Naprawdę, Ed, mówisz, że mogłeś wkręcić się do zamku udając Ralstona McTodda?

— Pewnie, że tak. Dlaczegoby nie? Cóżby w tem było trudnego? Zapowiadało się doskonale. A pierwszy frajer, którego spotkałem w zamku, musiał właśnie znać doskonale McTodda. Pomówiliśmy parę słów i dałem nogę. Wiem, kiedy mnie nie pragną.

— Ależ, Ed! Ed! Co ty pleciesz? Ralston McTodd siedzi teraz w zamku, w tej właśnie chwili.

— Jakże to może być?

— Napewno, Jest już parę dni. Długi, cienki facet z monoklem.

W głowie pana Cootesa zapanował chaos. Nic nie mógł zrozumieć.

— Nic podobnego! McTodd nie jest ani tak bardzo wysoki ani cienki i przez cały czas jak z nim byłem, nie nosił monokla. Ten... — przerwał nagle. — Do djabła, ciekaw jestem! — zawołał. — Lizo! Ilu jest tam teraz mężczyzn w pałacu?

— Tylko czterech, prócz lorda Emswortha. Ma przyjechać duże towarzystwo na bal, lecz narazie tylko tylu jest ich wszystkich. Najpierw syn lorda Emswortha, Fredzio...

— Jak wygląda?

— Taki gogo, blondyn z włosami wtył wylizanemi. Potem jest pan Keeble. Niski, z czerwoną twarzą.

— A potem?

— Potem Baxter. Sekretarz lorda Emswortha. Nosi okulary.

— I to wszystko?

— Wszystko, co tam jest, nie licząc tego tam McTodda i służby.

Pan Cootes uderzył się z głośnem klaśnięciem ręką po nodze. Łagodny i miły wyraz malujący się na jego twarzy podczas rozmowy z Psmithem, zniknął teraz zupełnie i ustąpił miejsca ponurej złości.

— A ja dałem mu się wygnać za drzwi jak zbłąkany szczeniak! — wycedził przez zaciśnięte zęby.

— O czem ty gadasz, Ed?

— A ja mu podziękowałem! **Podziękowałem** mu! — jęczał Edward Cootes, wijąc się na wspomnienie tego faktu. — Podziękowałem mu za to, że mi pozwolił pójść!

— Eddie, o czem ty...?

— Słuchaj, Lizo. — Pan Cootes opanował z wysiłkiem wzruszenie. — Wdepnąłem do tej budy i spotkałem faceta ze szkiełkiem w oku, a on mi powiada, że zna McTodda dobrze i że to nie ja. A to właśnie on udaje McTodda, jak widać z tego, co mi gadasz! Czy ty nie kapujesz? Ten bubek zaczął tę samą robotę co my. Musiał poznać McTodda i wywęszył, że tamten nie przyjeżdża do zamku, i sam się zjawił zamiast niego, tak jak ja. Tylko, że pierwszy przyjechał, niech go djabli wezmą! Nie może to człowieka pokręcić ze złości!

Zdumienie odebrało na chwilę głos miss Peavey. Wreszcie przemówiła.

— A to drab!

Pan Cootes, nie zważając na obecność damy, użył określenia znacznie dosadniejszego.

— Od samego początku miałam przeczucie, że z tym typem jest coś nie w porządku! — rzekła miss Peavey. — Aha, to on pewnie także przyjechał po ten naszyjnik.

— Pewnie, że po naszyjnik — rzekł pan Cootes niecierpliwie. — Poco miałby przyjeżdżać? Na świeże powietrze może?

— Słuchaj, Ed! Pozwolisz mu wyrwać z tym naszyjnikiem?

— Czy mu pozwolę! — rzekł pan Cootes, poirytowany tem nierozsądnem pytaniem. — Zbudź mnie w nocy i spytaj!

— Cóż myślisz zrobić?

— Zrobić! — rzekł pan Cootes. — Zrobić! Powiem ci, co zrobię... — Przerwał, a niezłomne postanowienie, przebijające w wyrazie jego twarzy, zaczęło widocznie słabnąć. — Co ja właściwie do djabła mam zrobić? — ciągnął dalej słabszym już nieco głosem.

(d. c. n.)

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa Nr. 1. Odpowiedzialny Redaktor STANISŁAW JAKITOWICZ.

BIBLJOTEKA w Wilnie.